Ner 6. Kraków 9 Stycznia — Sobota. Rok 1864.

# CHWILA

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

**Prenumerata:**

| W KRAKOWIE: | | POCZTĄ (w państwie Austryackiem): | |
|---|---|---|---|
| . . . . . . . . . . . | zł. austr. 20 | rocznie . . . . . . . | zł. austr. 24 |
| . . . . . . . . . . . | „ „ 10 | półrocznie . . . . . . | „ „ 12 |
| . . . . . . . . . . . | „ „ 5 | kwartalnie . . . . . . | „ „ 6 |
| . . . . . . . . . . . | „ „ 2 | miesięcznie . . . . . | „ „ 2 cent. 25 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Chwili“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

**Przyjmują się:**

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Chwili“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.



## Depesze telegraficzne.

Hamburg 6 stycznia wieczór. *Hamb. Ztg* pisze: Senat głosować będzie za uznaniem ks. Fryderyka przez Związek niemiecki. Mieszczaństwo przyjęło prawie jednogłośnie wniosek, aby wyrazić senatowi niezawodne oczekiwanie, iż tenże podczas głosowania w kwestyi spadkowej w Bundestagu da głos swój za księciem Fryderykiem, przyznając mu prawo następstwa w Szlezwiku i Holsztynie. — *Hamb. Nachrichten* donoszą: Z jednego jeszcze dotąd brakującego miasta holsztyńskiego Heiligenhafen udała się dziś deputacya do Kiel, dla złożenia księciu Fryderykowi hołdu swego; prócz tego wiele deputacyj przybywa z okręgów wiejskich. — Wczoraj parlamentarz duński domagał się ściągnięcia chorągwi holsztyńsko-szlezwickiej z mostu na jazie w Flensburgu, lecz żądanie to energicznie odpartem zostało.

Hamburg 6 stycznia. Związki telegraficzne z północą przywrócone. *Berlinske Tidende* (kopenhagski) z d. 4 donosi: Wyćwiczona rezerwa piechoty z lat 1853, 1854 i 1855 jakoteż rozpuszczona na wolność piechota z lat 1860 i 1861 zwołane zostały w połowie stycznia.

Lipsk 7 stycznia. *(Pr.)* Urzędowa *Leipziger Ztg* nazywa wniosek austryacko-pruski względem obsadzenia Szlezwiku „osłoniętym wybiegiem“, „powabną formą“ utrzymania protokółu londyńskiego w swej mocy. Wszakże państwa mniejsze nie dadzą się wywieść w pole tak dobrze owemi „wabikami“ jak i „niezgrabnemi pogróżkami“ Anglii.

Londyn 7 stycznia. Z Nowego Jorku donoszą 26 grudnia: Averill przeciął związki jenerała wojsk skonfederowanych Longstreet z miastem Richmond na kolei Tennessee-wirginijskiej. Johnston objął dowództwo wojsk Bragga. Stan rzeczy w Knoxville, Chattanoga i Charlestown w niczem się nie zmienił.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

### Kraków 8 stycznia.

*Constitutionnel* przemówił nareszcie o konferencyi w sprawie księstw nadelbiańskich, i tą razą artykuł podpisany jest przez p. Limayraca. Znamy go dopiero z depeszy przesłanej do *Indépendance belge*, która brzmi: „*Constitutionnel* ogłasza artykuł z podpisem p. Paulin Limayrac, w którym mówiąc o angielskiej propozycyi, ścieśnionej konferencyi, zapewnia, iż Francya nie będzie stawiała przeszkód temu projektowi, ale okazuje zarazem niedostateczność takiej konferencyi. Każdy dzień, mówi *Constitutionnel*, przynosi nowy dowód użyteczności praktycznej kongresu europejskiego, proponowanego przez Cesarza“. Ten artykuł może być uważany za wyraz myśli rządowej w tej sprawie, a zgadza się zupełnie z tem, cośmy wczoraj na tem miejscu powiedzieli. Francya nie odpycha myśli konferencyi w sprawie duńskiej, ale dla tego, że uporczywie chce ją przemienić w konferencyę, która zajęłaby się innemi sprawami. Gdyby zaś konferencya miała się ograniczyć tylko do sprawy duńskiej, rząd francuski nie będzie jej stawiać przeszkód, ale z góry mówi, iż ona będzie bezużyteczną; wzięcie w niej udziału przez Francyę jest pozostawione w wątpliwości.

Ustęp w projekcie adresu Ciała prawodawczego francuskiego, mówiący o stosunkach z Rosyą, wywołał ogólne potępienie dzienników paryzkich, wyjąwszy *La France* i *Norda*; pochwały tych dwóch dzienników są bez granic, a zdradzają zestawione z projektem adresu, trójcę, pp. la Gueronnière, Budberga i Mornego, która frymarczy na korzyść Moskwy. Najlepszą odprawę owemu ustępowi projektu adresu dały *Débaty*. My tylko powiemy, iż zbywa mu przedewszystkiem na godności, aczkolwiek adres mówi dalej o honorze Francyi i że nic podobnie nietylko chłodnego ale pokornego nie czytaliśmy za Ludwika Filipa. Wszystkie dzienniki francuskie, potępiając go, wyrażają przekonanie, że ustęp o Rosyi zostanie zmienionym, a niżej podajemy postawioną już poprawkę, którą zapowiedzieli nam nasi paryzcy korespondenci.

Lecz o ile większość w ciele prawodawczem chce być uległą i wyrozumiałą dla Rosyi, o tyle coraz bardziej śmiało występuje przeciw własnemu rządowi. Już sam projekt adresu zdradza pewną chęć trzymania na wodzy rządu i okazania samodzielności ze strony ciała prawodawczego. Projekt zaś o dodatkowych kredytach na 1863 r. złożony w izbie 5go t. m., jeszcze dalej idzie w tym kierunku. Zawiera on surowe ocenienie, a nawet nieraz dotkliwą krytykę wyprawy meksykańskiej, wyraża się stanowczo za pokojem, i to w taki sposób, jakby chciał dać naukę rządowi, i nareszcie mieści w sobie, ów frazes, który może być brzemiennym w przyszłości: „Najlepsze poświęcenie jest to, które w potrzebie umie wypowiedzieć użyteczne prawdy.“

Nie doszła nas dziś żadna wiadomość o jakiej nowej utarczce z teatru wojny w Polsce. Najświeższe tylko doniesienia zapewniają, że dotąd jenerał Bosak nie spotkał się z nieprzyjacielem. Major Rębajło działa w Sandomirskiem, a oddział jego dobrze uorganizowany, wzmacnia się codziennie. Utrzymują, iż w tych dniach siły powstańcze w województwach Krakowskiem i Sandomirskiem powiększyły się o 2000 ludzi.

Wymuszanie adresów przez Moskali, porywanie podejrzanych o należenie do organizacyi narodowej, wieszanie i rozstrzelanie, ciągłe łupienie kraju pod pozorem podatków lub kontrybucyj, wywożenie więźniów na Sybir: oto codzienny chleb mieszkańców ziemi polskiej pod zaborem rosyjskim. Jak nam donoszą z Warszawy, tak ludność tamtejsza jak i Rząd Narodowy bardzo obojętnie zapatrują się na całą sprawę adresów, i nawet nie oburzają się już na ten nowy gwałt moskiewski; niemal że nie uważają całéj téj sprawy za wybryk rosyjski, który nową okryje śmiesznością rząd moskiewski. W taki też sposób traktuje tę rzecz nowe humorystyczne pismo *Kosa*, które ukazało się w Warszawie i które rozpowszechnia się, jak to wyczytaliśmy w jego kolumnach, drogą organizacyi narodowéj. Przedstawia ono w artykule zaprawionym ironicznym dowcipem całą nicość usiłowań Moskwy. Rząd jednak rosyjski zupełnie inaczéj zdaje się zapatrywać na adresa, i bierze je podobno na seryo, skoro jak zapewnia ją, nakazał, aby spieszono się z niemi tak, iżby złożone być mogły 13go t. m., to jest w nowy rok rosyjski.

Czytamy w *Kuryerze Wileńskim*: „W mieście Wilnie i w całym północno zachodnim kraju, do dnia dzisiejszego niebyło wcale rosyjskich księgarni, i tutejsza czytająca publiczność rosyjska pozbawiona była możności, mieć ruskie książki do czytania i ruskie dzieła naukowe dla swoich dzieci,“ aby więc zapobiedz temu, *Kuryer* donosi, że Murawiew nakazał założenie księgarni moskiewskiej w Wilnie i oddał jej zarząd oficerowi p. Senkowskiemu. Dalej mówi ten organ rządu rosyjskiego: „Zobowiązanie się p. Senkowskiego, sprzedawania książek po cenach petersburskich, bez wątpienia ściągnie do nowo otwierającej się księgarni wielu kupujących, czego szczerze życzymy tak dla samego magazynu, a jeszcze bardziej dla zakwitnienia języka rosyjskiego w tutejszym oddawna rosyjskim kraju.“ Tą razą Murawiew występuje jako cywilizator, gdyż zdaje się wedle *Kuryera*, że dotąd w tym „oddawna rosyjskim kraju,“ całkiem nie czytano po rosyjsku skoro rosyjskiej księgarni niebyło.

Sprawa księstw duńsko-niemieckich nie przeciw Danii się obraca, lecz przeciw Niemcom, a ten obrót zawdzięcza ona wcale nie zwycięstwom duńskim ani też natarczywości państw nacisku zagranicznych lękliwych o upadek Danii i wzrost Niemiec, lecz zawdzięcza go małoduszności niektórych rządów niemieckich. Rząd pruski uważa spór z Danią jako nastręczający się różnym rewolucyjnym w Niemczech dążeniom do obalenia potęg panujących i postawienia w ich miejscu potęgi woli narodowej. Występuje on z jednej strony przeciw prądowi narodowemu, a z drugiej przeciw państwom mniejszym; a jeżeli dotąd nie występuje przeciw Duńczykom, to przez to, iż zawsze jeszcze uznaje protokół londyński za podstawę prawa publicznego. Minister Bismark wyraził nawet w wydziale sejmowym, iż tylko traktat londyński daje mu prawo wdawania się w sprawy szlezwickie, gdyż on dopiero pierwszy mówi o prawach niemieckiej ludności w Szlezwiku i o instytucyach tego księstwa, gdy traktaty r. 1815 wcale nie odnosiły się do stosunku Szlezwiku z Rzeszą niemiecką. Wprawdzie Austrya i Prusy szukają widocznie innym sposobem ugodzić w Danię, a nie przez obalenie traktatu londyńskiego, a drogą tą ma być zajęcie Szlezwiku tytułem zastawu dla zmuszenia króla duńskiego do cofnięcia konstytucyi z dnia 18go listopada. *Gen. Cor.* zaprzecza wieści, jakoby Prusy odstąpiły od wniosku postawionego w Bundestagu wspólnie z Austryą względem tej okupacyi.

Dotychczas nic stanowczego nie zapadło w tej sprawie. W tajniach gabinetowych pracują z jednej strony nad rozbiciem związku mniejszych państw niemieckich, z drugiej nad sprowadzeniem całego sporu do dróg legalnych w Bundestagu i egzekucyi. Gabinet bawarski podobno się chwieje, i przechodzi już na stronę Austyi, której się zawsze i wszędzie trzymał prócz w tej jednej sprawie, i w niej głównie może dla tego, by Prusom stawić opozycyę. Głoszą też, że bar. Pfordten minister bawarski w Frankfurcie, zostanie odwołany.

W Turynie rozpoczęto po świętach obrady w parlamencie, prowadząc dalej sprawę rozbójnictwa. Projekt ustawy względem stłumienia jego znajdował silny opor u obrońców legalności bezwarunkowej, jakimi byli szczególniej d'Ondes z Reggio i Crispi, którzy dowodzili, iż nieprawnemi drogami niepodobna zjednać uszanowania prawu. Massari bronił projektu, wiele dobrego zeń wyciągając i chwaląc skutki środków wyjątkowych. Izba przyjęła złożenie mandatu Guerazzego.

Poczta wschodnia przywiozła do Tryestu wiadomości z Aten z 26 grudnia. Minister wojny Smolenits, podał się do dymisyi poróżniwszy się z naczelnym ministrem. Król nakłaniał zwaśnionych do zgody, a w skutku tego wszyscy ministrowie podali się do dymisyi. W Lamia zaszły demonstracye przeciw zgromadzeniu narodowemu. Śledztwo prowadzone z powodu ostatnich niesnasek pozostało bez skutku, przeszło 300 oficerów przeniesiono na stan nieczynności, w skutku reorganizacyi wojska.

Donoszą z Madrytu pod d. 4. b. m. za rzecz pewną, że odpowiedź rządu hiszpańskiego na propozycyę Cesarza Napoleona względem kongresu, odpowiadać będzie duchowi listu zapraszającego na kongres.

---

Stronnictwo bezwarunkowego pokoju we Francyi, o którem już nieraz mieliśmy sposobność mówić w naszym dzienniku, używa na pokrycie swoich własnych widoków formuły, iż Francya powinna przedsiębrać wojnę tam tylko gdzie tego wymagają jej honor i interes. Projekt adresu Ciała prawodawczego, który niżej podajemy, używa jej także. — Formuła ta zawiera w sobie więcej jak prawdę, bo pewnik polityczny, a nikt nie może żądać od rządu francuskiego, odstąpienia od niego. Idzie tu tylko o zastósowanie, a zaiste stronnictwo pokojowe we Francyi tak zdaje się abstrakcyjnie pojmować honor i interes Francyi, na tak niedościgłej wysokości stawiać pierwszy a tak oderwanie stawiać drugi od wszelkiego wpływu Francyi na zewnątrz, iż w ustach jego ów pewnik zamienia się na inny: „honor Francyi zależy na tem aby nigdy się nie urażać, interes aby bądź co bądź utrzymać pokój,“ który jest tylko antytezą znanych a drogich Francyi słów Franciszka I po bitwie pod Pawią.

W dzisiejszych okolicznościach, nie ma co taić, że owa formuła, używana tak przez niechętną cesarstwu opozycyę jak przez niebezpiecznych jego przyjaciół, tak przez miłośników pokoju, jak przez zwolenników Moskwy, tak przez p. Thiersa, jak przez ks. Morny, głównie odnosi się do sprawy polskiej. — My jednak, przyjmujemy ją w dobrej wierze i zastósować pragniemy właśnie do kwestyi polskiej. Otóż rozumując na jej podstawie, pytamy się czy honor i godność wielkiego mocarstwa, czy honor i godność Francyi nie zostałyby narażone na szwank w sprawie polskiej, gdyby ta należytego nie znalazła rozwiązania? Postawić jako zasadę polityczną, narodowość, głosić, że Francya tylko dla idei walczy, obudzić przez to nadzieje wszystkich uciemiężonych ludów, a szczególniej tego który przedewszystkiem jest reprezentantem zasady narodowości i idei, przyczynić się tym sposobem do popchnięcia go na drogę chwalebnej ale strasznej walki, ująć następnie jego sprawę w rękę, podnieść głos za nim, utwierdzić go tym sposobem w jego nadziejach, odezwać się nareszcie z wysokości tronu w imie sprawiedliwości i ująć się za pokrzywdzonych i zanużonych w potokach krwi, to zaiste wzniosła, i godna Francyi, godna Napoleona III polityka. — Lecz przy tem wszystkiem otrzymać od Rosyi trzy odprawy, jedną bardziej stanowczą od drugiej, widzieć naród w którego obronie się przemawiało, pogrążonym w toni nieszczęść do miary których wdanie to przyczyniło się, ujrzeć zamiast sprawiedliwości której żądano dla tego narodu, stojące w jego kraju szubienice, wsie w płomieniach, miasta zrujnowane kontrybucyami, użycie środków na które uczucie ludzkości się wzdryga, słowem, eksterminacyę tego narodu, widzieć się najpierw sparaliżowanym, a potem opuszczonym, a więc oszukanym, przez mniemanych sprzymierzeńców; odezwać się raz jeszcze do Europy, i otrzymać w odpowiedzi ironiczną odmowę, gdy się mówiło w „imieniu Francyi“ i to wszystko pozostawić bez odwetu a ujrzeć zniszczonem to co odbudować zamierzano, jak tego zdają się żądać owi miłośnicy pokoju, to wedle tych panów, nie byłoby narażeniem ani godności, ani honoru Francyi, a jednak niema najmniejszego państwa które w tych warunkach nie uczułoby się obrażonem na honorze, i nie ma też środka, albo całe to postępowanie Francyi było jedną wielką zdradą, albo pozostanie nieznanem jej dotąd upokorzeniem. Nie zmaże go się ani sofizmatem, ani ową chęcią zatarcia poniesionych porażek. Nie dość jest powiedzieć z afektacyą cyniczną, że „honor i interes Francyi nie są związane ze sprawą polską“ aby zagoić rany zadane tak jednemu jak drugiemu; jest to bowiem znany balsam, którego nazwać niepotrzebujemy, a którym nigdy nikt nie zdołał zagoić ran zadanych uczuciu godności narodu francuskiego. A jeżeli cały szereg upokorzeń przez które Francya przeszła od rozpoczęcia kwestyi polskiej nie dotknął jeszcze jej honoru ani godności, to jedynie dla tego, że nikt nie wątpi o odwecie.

A teraz przejdźmy na pole interesu. Nie potrzebujemy długo rozwodzić się nad interesem Francyi w należytem rozwiązaniu sprawy polskiej; znane to rzeczy, zapisane i w kartach historyi i w notach dyplomatycznych i tkwiące w poczuciu świata politycznego. Gdyby nie było interesu francuskiego w sprawie polskiej, zapewne nie znalazłby był rząd francuski tych przeszkód, na które tak wielce się uskarża, w jej rozwiązaniu. Jeżeli Cesarz powiedział: „że interes Francyi jest wszędzie, gdzie jest sprawa sprawiedliwości i cywilizacyi“, to opierając się na notach rządu francuskiego dojdziemy do konkluzyi, iż ten interes w wysokim stopniu spoczywa dla Francyi w sprawie polskiej. Ci zaś którzy nie widzą w kwestyi polskiej interesu Francyi, zadają kłam tym wyrazom cesarskim i pozwalają

---

## Część literacko-artystyczna.

### „Le VERIDIQUE“

### Księcia Dołgorukowa

Tomik 4ty (*w Londynie 1863*).

Już to ukazuje się czwarty tomik *Prawdomownego* (Le Veridique) przeglądu pisanego przez księcia Dołgorukowa, znanego ze swoich pism o Rosyi, i z procesu z księciem Worońcowem, który go postawił w dość dwóznacznem świetle. Niewchodząc w osobistości dalsze, tyle możemy o charakterze pism pomienionego publicysty powiedzieć, że dla nas nie są bez głównego interesu, z tej mianowicie strony, że autor dobrze znający swój kraj, jego główne figury, ich stosunki i intrygi, objaśnia niekiedy bieg zdarzeń dziejących się przed naszemi oczyma. W kreśleniu portretów, w przytaczaniu anegdot o dworze petersburskim, miewa niekiedy urok nowości, a zawsze szczypiącą sól satyry. Jest to można powiedzieć, srogi bicz na oficyalną Rosyę, która niewiemy, czy ma tak delikatną skórę, żeby każde z tych cięć poczuła. Dla tych jednak co cierpią nacisk tej władzy pozbawionej zasad moralnych, jak ją malują pisma Gołowinów, Herzenów, Dołgorukich, przynajmniej ta płynie pociecha, jakiej doznaje każda czysta i niewinna ofiara, kiedy ją kto broni od bezbożnego i okrutnego prześladowcy. Można i to jeszcze dodać, że „*Prawdomowny*“ księcia Dołgorukowa, niewystępuje z nienawiścią ku Polsce: owszem ujmuje się za nią, ale tylko w granicach jakiegoś konstytucyjnego liberalizmu, nieumiejącego zrozumieć idei wyobrażanej przez Polskę, a tem mniej przeniknąć się jej duchem, który możeby prędzej przyczynił się do przeobrażenia Rosyi na państwo chrześciańskie niż zużyte recepty wszelkich reform i rewolucyj zachodnich zarówno praktykowane przez despotyzm, jak przez liberałów. Niemożna więc powiedzieć żeby autor „*Prawdomównego*“ był jakim apostołem lub prorokiem dla swojej ojczyzny; jest to libellista, w rodzaju tych fronderów, z którymi po pewnym czasie, ze zmianą tą lub inną, właściwy rząd mógłby się nareszcie porozumieć. Aczkolwiek ujmuje się za sprawą polską, nieidzie jednak dalej jak traktaty 1815 r., zapewne w przekonaniu, że w polityce fakt dokonany, usprawiedliwia największą niesprawiedliwość; że napaść na słabych i nieprzygotowanych z orężem w ręku, jedno jest, co ich zwyciężyć; lub nareszcie, że indywidualność jakiego narodu godzi się tak samo zjadać, jak kot zjada kanarka. Publicysta czy historyk wstępujący w szranki pisarskie z tak lekkim przyborem, zawsze będzie miał za sobą wartość tylko chwilową. Nieprzyznając zatem większej donośności autorowi „*Prawdomównego*“ zastanowimy się co do niektórych punktów, dotyczących dziejów Polski, podniesionych w ostatnim tomiku pomienionego przeglądu, a w artykuke noszącym tytuł: *O stanie rzeczy w Polsce*. Jest to jak widać początek historyi dzisiejszego powstania, a raczej historya demonstracyi objawionych w prowincyach polskich a poprzedzających wybuch. Autor skreśliwszy stan Królestwa za rządów Paszkiewicza portretuje kolejno wszystkich prokonsulów siedzących na zamku warszawskim. Zajmujące są to wizerunki tego Plutarcha *à rebours*; same mierności, lub zepsucia, z których niewiemy jak dalece mógłby się zbudować młody rosyanin, gdyby na ich wzór chciał się kształcić w cnotach, mądrości, polityce, obywatelstwie . . . To pewna, że jeśliby komu na myśl przyszło pisać Plutarcha rosyjskiego dla użytku młodzieży, w niemałym znalazłby się kłopocie, szukając podobieństwa w dziejach owego narodu do Milcyadów, Temistoklów, Cimonów, Filopomenów i t. p. Z tem wszystkiem nie bez korzyści dla historyka współczesnego będzie to co podał o Suchozanecie, Lambercie, Gerstenzweigu, W. księciu i t. p. O margrabi zdanie jego wcale trafne, mianowicie w tem miejscu, gdy mówi, że na petersburskim dworze widok człowieka nieumiejącego się czołgać, sprawił niemałe wrażenie, bo tam kto się nieczołga, już tem samem należy do nadzwyczajności. W ogóle niemożna odmówić księciu Dołgorukowi talentu obserwacyi, jaki zwykle mają jego rodacy, dla których Europa długi czas będzie jeszcze przedmiotem nowości, nie z tego względu żeby jej znać niemieli na palcach, lecz pod względem objawów moralnych i psychologicznych.

Od tej charakterystyki przechodzi autor do skreślenia stanu Polski od ostatniego listopadowego powstania, i okazuje niewiele prawdziwej znajomości naszych stosunków. Szczególniej określenie stronnictw politycznych wcale mu się niepowiodło; daje on im pewne chorągwie i pewnych naczelników, a zapomina, że w chwili działania ustają wszelkie rozgraniczenia pochodzące z różnic opinii. W scharakteryzowaniu narodu naszego, powiedział dość trafnie między innemi: „Naród ten ma wielkie i świetne przymioty; odważny, bitny, dający się zawsze unieść dla szlachetnych celów, mianowicie w poświęceniu się „dla ojczyzny. To pewna, że patryotyzm polski „ma w sobie wielką ilość abnegacyi i zapomnienia o sobie, atoli, obok tego, na własne nieszczęście, podlega dwóm ciężkim wadom, które „nietylko paraliżują skutki tych świetnych przymiotów, lecz nadto robią je szkodliwemi dla samej Polski, tej przez własne dzieci, ubóstwionej „matki. Jedną z tych wad jest: nieograniczona „próżność, a drugą brak zdrowego rozsądku, czyli niedostatek najpierwszego i najistotniejszego „przymiotu w rzeczach polityki. Polak pomimo „całej bystrości pojęć, niewidzi, zaślepiony przez „próżność, tylko to, co chce widzieć, i wszystko „przedstawia mu się w tem świetle w jakiem chce „patrzeć na rzeczy, dla tego ogołoconemu z politycznego zmysłu, zdaje się w dobrej wierze, że „*chcieć*, a *módz* jedno jest i to samo.“ Wiele w tem prawdy, lecz tylko do pewnego punktu i z niejakiem zastrzeżeniem. Naród bowiem od lat stu zostający pod naciskiem wpływu obcego, niebędąc w stanie rozwinąć w sobie przymiotów potrzebnych do prowadzenia otwartej a zatem zdrowej polityki, rozwija się bardziej wewnętrznie, że tak powiemy sercowo. Ztąd jeżeli popełnia błędy, historya niebędzie je śmiała policzyć na karb zepsutej natury, ani charakteryzując Polaków, niepowie: że to rak toczący cywilizowaną społeczność. Polska mogła szkodzić tylko sobie samej, ilekroć przedwcześnie ruszyła się w swoim grobie, wołając: żyć pragnę! Dobijanie się o życie, tak u pojedynczego człowieka, jak w narodzie, jest faktem, który wszelkie inne względy wyklucza. Walka ta ma w sobie tyle prawowitości moralnej, że nawet samo *chcenie* staje się synonimem *możności*; brak sił fizycznych zastępuje wtedy wiara w sprawiedliwość Bożą i nadzieja wymiaru tej sprawiedliwości . . . Zawodną być może i jedna i druga, ale mimotego wzrastać nieprzestaje samemi klęskami, co możnaby bardzo łatwo dowieść historyą tylokrotnych usiłowań narodu nieupadającego w pracy odrodzenia się . . . Dla tego charakterystyka księcia Dołgorukowa będąc trafną dla niektórych momentów, chybia podobieństwa w ogólnej całości, i niema tego wyrazu prawdy, jaki można otrzymać jedynie przez zastosowanie właściwego światła do przedmiotu. Bystry i wygadany publicysta, przytem liberał, może wiele wiedzieć i wiele dmuchać, ale mimotego niewidać w nim żeby miał dar odgadywania tajemnic duszy narodu, dla którego jeżeli okazuje się przychylnym, to chyba dla tego, że mu się wydaje dostrzegać w nim aspiracye konstytucyjno liberalne . . . Jak pojmuje Polskę ks. Dołgoruków, najlepiej można się przekonać z tych miejsc, gdzie wpada na materyę o Litwie i Rusi, a mianowicie o tej ostatniej. Zaczepiwszy o Lelewela, którego, nawiasem mówiąc, robi naczelnikiem partyi demokratycznej w emigracyi, powiada o nim, że będąc zirytowany cierpieniami swej ojczyzny, w irytacyi tej napisał *Historyę Litwy i Rusi*, „dzieło dowodzące, że dzisiejsi Rosyanie są „tylko mięszaniną Finnów i Mongołów, dzieło „natkane błędami, i to umyślnemi; albowiem był „on zbyt uczonym aby potrafił wierzyć w pseudo-„historyczny system wynaleziony przezeń tytułem „broni politycznej. Po Lelewelu, inni zaczęli u-„żywać tej broni, w zamiarze służenia interesom „własnego kraju, a jak zwykle się dzieje na tym „świecie, natrafili na sporą liczbę półgłówków „dość ograniczonych aby im uwierzyli.“

Nie dziwimy się autorowi „*Prawdomownego*“, że jako Rosyanin wierzy w identyczność Moskwy z Rusią, a raczej, że nieprzypuszcza, aby mogło być inaczej; ale oddając dalej pochwały Lelewelowi, jako prawdziwie uczonemu badaczowi dziejów, niesłusznie go posądza o umyślne fałsze, raz, że zbyt on wiele cenił sumienność nauki, aby nawet *pro publico bono* dozwolił sobie fałszerstw, podrugie, że to co Lelewel powierzchu tylko dotknął dowiedli czarne na białem, późniejsi badacze jak Francuz Vicquesnel i Duchiński, a dowiedli nie czczemi deklamacyami, lub naciąganemi cytatami, lecz jako biegli etnografiści badania swoje oparli tak na świadectwach pisarzów wiarogodnych, jak na postrzeżeniach czerpanych z natury i ducha Moskali i Rusinów. W samym dzienniku *Czasie* tylokrotnie była już ta kwestya traktowaną, że powtarzalibyśmy stare rzeczy, wznawiając ją z powodu zdań zawartych w „Prawdomownym.“ Wszakże ks. Dołgoruków apodyktycznie przeciwstawi swoje twierdzenie, niezapuszczając się bynajmniej w rozbiór owych fałszów Lelewela i innych,

wnioskować, iż widzą interes Francyi tylko w zwiększeniu jej posiadłości.

Jeżeli Francya nie ma żadnego interesu w sprawie polskiej, to pocóż mięszała się w nią, poco daremny podnosiła głos, poco narażała swoją godność? Względy ludzkości nic tu nie tłómaczą, bo jeżeli Francya nie miała postanowienia iść do końca. to dopuściła się swojem wdaniem się najbardziej nieludzkiego czynu.

Lecz tak nie było, tak być nie może: Francya napotkała wielkie trudności jakich może nieprzewidywała, lecz ani zwątpiła, ani odstąpiła, ani odstąpi od zamiaru przezwyciężenia ich w ten lub ów sposób. Duch intrygi i osobiste widoki mogą się okazać nieczułemi na honor Francyi i Cesarza, a egoizm może zapoznać interes Francyi, lecz przekonani jesteśmy, nie przesądzając i nie przesadzając, że Napoleon III czuje i rozumie najlepiej, w jakim stopniu honor i interes tak Francyi jak jego własny, są dziś połączone z należytem rozwiązaniem sprawy polskiej. Daje on tego zresztą codzienne dowody.

# KORESPONDENCYA CHWILI.

**Wiedeń** 7 stycznia.

*L.* Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej toczyły się także obrady nad budżetem. Rubrykę „politycznego zarządu“ przyjęto zgodnie z uchwałą Izby poselskiej; nie wiele znaczącą rozprawę wywołał wniosek ks. Colloredo-Mansfeld, aby wezwać rząd, ażeby zarządził potrzebne środki przeciw włóczęgom i niebezpieczeństwu po wsiach. Do dłuższych i żywszych rozpraw dała powód pozycya „wyznań“; kardynał Rauscher i hr. Leon Thun wystąpili bardzo energicznie przeciw uchwale Izby poselskiej, odcinającej niektóre kwoty, wnosząc, ażeby nie przyjmowano uchwalonego przez Izbę poselską odmazania 1200 złr. pensyi rektora kościoła „dell'Anima“ w Rzymie i zmniejszenia dotacyi biskupa w Chur z 6000 na 4000 złr. Wniosek ten przyjęto przeważającą większością. Nawet kilku członków komisyi finansowej, która polecała Izbie przyjęcie w całości uchwały Izby deputowanych, głosowało za powyższym wnioskiem. Przeciw niemu a za redukcyą powyżej wymienionej kwoty głosowali: sprawozdawca Dr Miklosicz, hr. Antoni Auersperg, baron Bruckenthal, p. Popp, baron Rothschild i bar. Rosenfeld. Nie tyle nieznaczna suma, o którą się rozchodziło, jak zasada poruszona zagrzewała wymownych obrońców sprawy kościelnej do uczonych i gorących wyjaśnień dotyczących kwestyj.

Krakowska „*Kronika*“ podała była niedawno wiadomość, że książę Witold Czartoryski na posłuchaniu u Cesarza złożył memorandum o religijnej stronie sprawy polskiej, i otrzymał przychylną odpowiedź. Dziennik ów słusznie niedowierzał podając ową wiadomość, gdyż jak się dowiaduję, posłuchania owego wcale nie było.

Kroacko-słowański kanclerz nadworny p. Mazuranicz donieść miał telegrafem, że wkrótce wróci z Zagrzebia do Wiednia i złoży na radzie ministeryalnej sprawozdanie z postrzeżeń w stolicy kroackiej poczynionych nad kwestyą sejmu i Rady państwa dotyczącą. Kanclerz znosił się podczas swego pobytu w kraju z najznakomitszemi osobami różnych stronnictw i starał się porozumieć się z niemi względem pogramu pośredniczącego, nad którym naradzano się już kilka tygodni przedtem z powołanymi do Wiednia naczelnikami komitatów i starszymi żupanami Kroacko-sławońskiego królestwa. Zapewniają, że kanclerz znalazł więcej usposobienia pojednawczego a mniej opozycyi, aniżeli się tu spodziewano, jednak sprawa wysłania reprezentantów do Rady państwa pomimo to jest jeszcze na tym stopniu, że nie tak prędko spełnią się gorące życzenia sfer tutejszych pragnących jak najśpieszniejszego zebrania się zastępców połączonych trzech królestw.

Nie na rękę rządowi, któryby w téj chwili nie chciał narażać się żadnemu stronnictwu, jest deputacya z Rieki (Fiume) przybywająca do Wiednia z zażaleniem na wypieranie języka włoskiego przez Kroatów. Deputacya prosić ma o cofnięcie niektórych uchwał komitatowych tyczących się używania języka w urzędzie i szkołach w obrębie miasta Rieki.

Wielkie śniegi, które przerwały komunikacyą na kolei południowéj, odwlokły powrót p. Schmerlinga do dzisiaj; politycznego znaczenia wiadomość ta tycząca się osoby ministra stanu dzisiaj już nie ma, gdyż kryzys ministeryalną uważać można w téj chwili jako zupełnie załatwioną.

Z Werony donoszą, że rząd włoski wzmocnił bardzo znacznie kordon graniczny nad Padem i Mincio, aby zapobiedz jakiemu niewczesnemu krokowi któryby na własną rękę zrobić mogło stronnictwo ruchu w celu wplątania rządu nie w porę w przykre zawikłania.

**Z Biebrzańskiego** (w województwie Augustowskiem) 2 stycznia.

Na odmalowanie naszego stanu nie masz farb dość jaskrawych. Zamknięci w domach, a jednak pod nieustającym nadzorem, pozbawieni związków ze światem i z najbliższymi nawet sąsiadami, wystawieni na wszelkiego rodzaju prześladowanie i upokorzenie, przymuszani do podpisywania adresów wzniesioną na nas nahajką kozacką i wymierzonym do piersi bagnetem, a nadto prowadzeni pod strażą na bal! Granica od strony Prus obsadzona ściśle tak przez straże jak i wojskiem, że tylko chłopi znający dokładnie miejscowość przecisnąć się mogą manowcami. Każdy obywatel jest strzeżony i pilnowany, tak iż nie może nawet za wrota domu wychylić się bez pozwolenia oficera stojącego we wsi a częstokroć nawet we dworze, gdzie raczej panem się być uważa niż strażnikiem. Gdyby jeszcze można było siedzieć w domu, nie będąc zmuszonym do kroków które są stokroć boleśniejsze niż wszelkie dokuczliwości mniej wyrafinowanego a zwierzęcego tylko ucisku. Lecz pędzą na bal i do adresów. I tak w tych dniach mieliśmy bal w Łomży, a dniem przedtem mieszkańcy miasta, urzędnicy i obywatele okoliczni musieli podpisywać adres do Cara.

Aby sprowadzić ich do położenia na tym akcie podpisów, już od miesiąca trzymano w więzieniu tych, których uważano za wytrwalszych i niełatwo spodziewano się złamać ich ducha. W więzieniu tem bito ich i głodzono, a potem dawano im obrzydłą strawę więzienną z szaflików i po północy przyprowadzano po pięciu na raz pod bagnetem najeżonym 10 sołdatów i kazano kłaść podpis na przedłożonym, im papierze. W ten sam sposób prowadzono na ów bal, gdzie się znalazło 280 osób i kazano im tańczyć, a biada temu, kto się śmiał oprzeć.

W każdem pogranicznem mieście pruskiem mają Moskale swoich tajnych ajentów, a w tej liczbie wielu urzędników pruskich. Oficerowie pograniczni jeżdżą ciągle do Prus dla porozumiewania się jakoteż dla przemytnictwa.

Ze Suwałk bardzo wiele osób wywieziono na Sybir, lecz nie można się łatwo dowiedzieć nazwisk i czasu wysyłania. W tych dniach wychodzi nowy transport więźniów, a między nimi 70letni starzec Brzura, który żadnego wybitnego politycznego nie zajmował stanowiska, resztę dni ma dokonać na Sybirze.

Przed kilkoma dniami przyszedł rozkaz, żeby wszyscy obywatele biebrzańscy stawili się w Szczucinie przed gubernatorem Zygmuntowskim dla podpisania adresu. Z tych co się podpisali kazano niektórym jechać do Wilna do Murawiewa. Taki los padł na Bońkowskiego, Wagę, Kisielnickiego i Karwowskiego; z Łomżyńskiego zaś jeździli do Wilna Ludwik i Julian Kisielniccy, Dr Wojciechowski, Fiszer, kikunastu mieszczan i wielu chłopów. Taka wysyłka adresowa wyniosła do paręset osób.

**Wrocław** 6 stycznia.

× Spór niemiecko-duński góruje nieprzerwanie nad wszystkiemi innemi kwestyami politycznemi. Jest on już dziś tak zawikłany, że niemasz prawie sposobu rozplątania go spokojną ręką. Mimo to, zawikłanie nie doszło jeszcze do ostatnich granic. Dyplomacya, naczelne państwa niemieckie, Bundestag, naród, książe Augustenburski rezydujący w Kiel, wszyscy z kolei, jeden przez drugiego, pracują, jakby się uwzięli, nad tem, aby wynajdywać lub nieświadomo stwarzać coraz inne, coraz większe trudności.

Dyplomacya, na której czele debiutuje tą razą Anglia, chce koniecznie utrzymać podstawę protokółu londyńskiego. Lord Russell pisze groźne noty do Bundestagu, do Wiednia, do Berlina; proponuje konferencyą pięciu mocarstw; zapowiada wysłanie floty na morza duńskie. Rosya pochwala i przystaje na wszystko co Anglia przedstawia. Wszak protokół londyński, to w głównej części jej dzieło, to gwarancya jej interesu w ewentualnem spadkobierstwie księstw. Skoro Rosya przystaje, jakżeby Austrya i Prusy inną śmiały pójść drogą? Znaczenie i interes mocarstw pierwszego rzędu stoją ponad znaczeniem i interesem państw Związku niemieckiego. Postanowienia ich, powzięte w pierwszym charakterze, ważniejsze są od uchwał Związku, którego są członkami. Jeżeli Bundestag, dotychczas we wszystkich sprawach wierny sługa mocarstw naczelnych, wyciągający dla nich kasztany z ognia, i przyjmujący na siebie *odium* za wszystko złe dokonywane w Rzeszy; jeżeli Bundestag nie zastosuje uchwał swych do woli mocarstw naczelnych; wtenczas one na własną rękę i odpowiedzialność spór z Danią, wspólnie z trzema innemi mocarstwami pierwszego rzędu rozstrzygną. Takiej doniosłości wniosek postawionym ma być albo już postawionym jest w Bundestagu. Myśl ta przynajmniej przebija się wyraźnie z innego wniosku Prus i Austryi, to jest, aby ewentualne zajęcie Szlezwiku w zakład powierzone było kontyngensowi prusko-austryackiemu. Jeżeli Bundestag na to przystanie, Prusy i Austrya staną się panami egzekucyi, pozbędą się księcia Augustenburskiego z Holsztynu, a przed zajęciem Szlezwiku dadzą mocarstwom europejskim zapewnienie, że to tylko czynią ze względu na uregulowanie kwestyi konstytucyjnej, a nie sukcesyjnej, o której jedynie konferencya pięciu mocarstw ma prawo ostatecznie orzec, chociażby przeciw uchwale Bundestagu.

Najtrudniejszym pierwszy krok do zrobienia. Niech tylko naczelne państwa niemieckie raz jeden oświadczą, że się do takiej a takiej uchwały Bundestagu stósować nie będą, następne oświadczenia tego rodzaju dawane będą bez najmniejszego skrupułu. Dualizm Niemiec stanie się czynem dokonanym; uchwały większości Bundestagu, złożonej z państw drugiego i trzeciego rzędu, będą martwą literą. Będzie to takie samo postępowanie, jakiego p. Bismark trzyma się przeciw uchwałom większości Izby poselskiej pruskiej.

Jedna tylko okoliczność, i to bardzo ważna, staje na przeszkodzie tym dyplomatycznym rachubom. Jest to stanowisko Francyi, dotychczas nieokreślone i wyczekujące. Francya nie przystaje na konferencyą wyłącznie dla załatwienia sporu niemiecko duńskiego; nie uznaje także bezwzględnie prawomocności protokółu londyńskiego, który uważa za zbyt samowolnie zawarty. Francya poświadcza słuszność praw narodu niemieckiego i pretensyj księcia Augustenburskiego, mianowicie o ile takowe opierają się na zasadzie narodowości. Francya, na wiadomość o zamiarze Anglii wysłania floty na morza duńskie, miała oświadczyć, że natychmiast postawi armią u granic Niemiec. Byłby to szczególny zbieg okoliczności, któryby Francyą powołał do obrony praw narodu niemieckiego i niezawisłości państw drugiego i trzeciego rzędu przeciw uroszczeniom dwóch mocarstw naczelnych, sprzysiężonych przeciw własnemu narodowi z dwoma innemi zagranicznemi mocarstwami. Państw związkowych drugiego i trzeciego rzędu nie spotkałby w takim stanie rzeczy żaden zarzut, że w obronie własnego interesu, a co więcej i w interesie narodu, szukają tak samo jak mocarstwa naczelne pomocy zagranicą. Jeszcze Edera nie przekroczona, jeszcze kość nie padła, rozstrzygająca kwestyą pokoju lub wojny. Zawczoraj miała się w Berlinie odbyć rada ministrów pod przewodnictwem króla, na której jak mówią, zapadła stanowcza decyzya co do kierunku dalszej polityki. Rozeszła się pogłoska o możebnej zmianie gabinetu i przerzuceniu się do narodowej polityki. Zaprzeczano temu, i twierdzono, że Bismark stał się wszechwładnym. Za parę, za kilka dni rozstrzygną się te niepewności.

Izba poselska miała zawczoraj i wczoraj pierwsze posiedzenia po świętach. Obradowała nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, marynarki i oświecenia. Wszystkie działy, znacznie obcięte, przechodziły wielką większością wedle wniosków komisyi. Zapewne w przyszły poniedziałek przyjdzie na dół projekt pożyczki, który, jeśli tymczasem polityka gabinetu się nie zmieni, będzie prawdopodobnie odrzucony. Izba poselska liczy żywot swój na dni i na godziny.

**Paryż** 5 stycznia.

Znacie adres ciała prawodawczego napisany przez ks. de Morny. Jest to adres moskiewski. Nigdy Izba francuska nie usłyszała nic podobnego. Nigdy adres Izby nie ważył się wskazywać panującemu jakiego ma się trzymać przymierza. Deputowani przyjęli ten projekt odmiany niemal w milczeniu. Nie na jednem obliczu widać było wstyd. Dzieło księcia Morny dowodzi jaka bojaźń panuje w wyższych sferach, aby Cesarz nie dotrzymał tego co rzekł w swéj mowie tronowéj; aby po nie udaniu się kongresu, nie rzucił się do wojny! Według ks. Morny Francya nie widzi w sprawie polskiej kwestyi honoru i interesu; według niego myśl kongresu miała na celu wycofanie się z téj sprawy i zanurzenie się w pokoju. Takie tłómaczenie mowy cesarskiéj musi być oszczerstwem, nie można bowiem przypuścić, aby Napoleon III mógł zmyślać i oszukiwać Polskę. Napoleon III jest mężem wyższym, ale ma do czynienia z dworem bez skrupułu, szukającym pokoju dla zaspokojenia swych chuci. Minister Rouher sprzeciwiał się w komisyi dziełu ks. de Morny, ale słabo. Miał on odebrać od Cesarza polecenie: „laissez faire.“ Czy to znak słabości charakteru? czy wyrachowania? i przewidzenia że przyszła wojna, zmusi choćby chwilowo związanie się z Prusami i Rosyą? Przyszłość to pokaże.

Opozycya Izby się zmiarkowała. Wystąpienie pp. Perdiguier i Garnier Pagès za nami w imienia demokracyi francuskiéj, wycofało ją z intryg Thiersa. Wyjąwszy pp. Olivier, Darimon i Thiersa, opozycya przedstawiła do adresu dodatek bardzo dla nas przychylny, wystawiający, że od 30 lat Izby francuskie uważają sprawę polską za kwestyą honoru i bezpieczeństwa Francyi i że należy się spodziewać, iż Napoleon III kwestyą tę rozwiąże. Główni członkowie opozycyi mają przemówić za nami.

P. Belmontet o którym niedawno nadmieniłem, z 10ma innemi deputowanemi, zaproponował osobny dodatek domagający się uznania Polski za wojującą i wymazujący ustęp o przymierzu francusko-rosyjskiem.

Robotnicy paryscy podpisują adres za Polską, który przyślą do senatu.

Rozprawy nad adresem zaczną się w ciele prawodawczem d. 11go t. m. i pociągną się z 15 dni. P. Rouher ma mówić o Polsce, jako o kwestyi najważniejszéj, P. de Parieu o holsztyńskiéj; p. Chaix d'Est Ange o meksykańskiéj. Należy pragnąć, aby p. Rouher mówił szczerze i wytłómaczył nareszcie politykę cesarską. Polska ma prawo domagać się szczerości. Jest nadzieja, że przyjmie jeden z dodatków podanych przez opozycyą albo imperyalistów sprzyjających Polsce.

Od czasu jak p. Grandguillot, klient księcia Morny, został dyrektorem politycznym *Constitutionnela*, dziennik ten stał się rosyjskim. Podaje on nieraz wyjątki z dzienników rosyjskich, wyraźnie kłamliwe a uwłaczające Polsce.

*Constitutionnel* i *la France* miarkują Wiktora Emanuela i radzą mu, aby nie rozpoczynał wojny. Rady zdają się próżne. Włochy wychodzą z przekonania, że nie mogą pozostać w stanie w którym się znajdują, że dłuższe trzymanie silnéj armii zrujnuje ich finanse. Rady *Constitutionnela* i *France* osłaniają rząd cesarski. Jego prawdziwéj myśli i rachuby nikt nie zna.

Polityka księcia Morny, uważającego się za jakiegoś „mera“ z czasów pierwszéj monarchii francuskiéj, polityka pokojowa a zarazem rosyjska, pokazuje się i w sprawie szlezwickiéj. Jen. Fleury, który jest jéj zwolennikiem, radzi Cesarzowi przyjąć w téj sprawie konferencyą szczegółową, zaproponowaną zrazu przez Danią a potem przez Anglią i Austryą. P. Drouyn de Lhuys mocno się temu opiera i domaga się konferencyi ogólnéj, mogącej traktować nietylko sprawę szlezwicką lecz polską. P. Drouyn de Lhuys, mąż prawy, znajduje się w trudnem położeniu. Ks. Morny przemaga nad nim. Gdyby stale przemógł, pan Thouvenel wziąłby tekę spraw zagranicznych. Hr. Walewski byłby użyty w razie przeważenia innéj polityki, w razie wybrania przez Cesarza wojny nad upośledzający pokój. Mamy nadzieję, że Napoleon III dotrzyma słów wyrzeczonych w mowie tronowéj i że okryje się sławą.

Widząc nie chybną wojnę w Szlezwigu i Włoszech, Anglia zaczyna pokazywać się więcéj pojednawczą. *Times*, który dawniéj żartował z wojny o Polskę i z kongresu, zdaje się pragnąć zebrania jeżeli już nie kongresu to konferencyi ogólnéj. Występywanie Anglii w sprawie polskiéj z polityką ultra pokojową, sprowadza swój skutek. W sprawie szlezwickiéj, Anglia grozi Niemcom wojną, a Niemcy z niéj żartują.

Wszystkie źródła zapewniają, że w lutym arcyksiążę Maksymilian uda się przez Paryż i S. Nizaire do Meksyku. Mówią, że w razie sprawdzenia się téj nowiny, arcyksiążę zostanie przyjęty w Paryżu świetnie, jako Cesarz. Prezydent Lincoln zgadza się na wzniesienie tronu w Meksyku. Natomiast Francya zgadza się na niewspomaganie federatystów.

**Wiedeń** 7 stycznia. Tygodnik Schuselski *die Reform*, w rubryce pod tytułem: „Mała krytyczna kronika“, następujące uwagi zamieszcza nad polityką Austryi:

U góry i dołu naszej wewnętrznej polityki panuje milczenie i stagnacya. Był czas świąt, prezes ministrów chory, kierujący konstytucyjny minister w podróży dla wypoczynku, parlament odroczony. Życzyć sobie tylko należy, ażeby ferye posłużyły były do dodania sił do śpiesznego i energicznego działania. Polityka wyczekiwania i odwlekania powinna się skończyć, bo inaczej uroni się odpowiednią chwilę. P. Schmerling mógł był porobić w Wenecyi pouczające spostrzeżenia, a gdyby mógł przejechać się także po Węgrzech a potem po Galicyi, pogląd jego jako męża stanu nagromadziłby doświadczeń przestrzegających i upominających. Polityka nasza wewnętrzna przystąpić musi do czynów, do czynów tworzących nowe a poprawiających stare kreacye, a wcale nie ma czasu do stracenia, bo zwłoka jest niebezpieczeństwem. Przez trzy lata zakrywało czynność rady państwa i sejmów krajowych szkodliwe pauzowanie naszego wewnętrznego politycznego życia. Nowe widowisko zajęło uwagę kraju i zagranicy. Ale ta ponęta już się zużyła. Ludy się dowiedziały, że właśnie uchwały sejmów krajowych w duchu potrzeb narodowych nie otrzymują sankcyi, a że rada państwa prawie wyłącznie zajmuje się nakładaniem nowych podatków. Z tem łączy się jeszcze to, że zwlekanie sesyj, częste odraczania, rozciąganie pojedyńczych posiedzeń oziębia wszelki współudział ludności dla widowiska parlamentarnego. Tętno naszego wewnętrznego politycznego życia albo ustaje albo bije gwałtownie w febrze niecierpliwości. Spieszne przywrócenie naturalnego rozwoju życia jest niezbędnie koniecznem, aby nie nastąpiły niebespieczne przesilenia. Mówią, że hr. Rechberg uniewinniał swą chwiejącą politykę tem, że w niegotowej wewnętrznej polityce nie znajduje żadnego pewnego punktu oparcia. Mógł był to powiedzieć z całą słusznością. Dla tego kierowników wewnętrznej polityki tyczy się poważne upomnienie, aby Austryę uczynili gotową. Życzymy tego nawet z narażeniem się na to, że owo uczynienie Austryi gotową nie po naszej wypadłoby myśli. Chcemy jasnej i otwartej sytuacyi. Wypowiadamy jawnie, że absolutyzm najbardziej stanowczy nie działa tak szkodliwie i demoralizująco, jak połowiczny pozorny konstytucyonalizm. Życzymy sobie owego uczynienia gotową naszej wewnętrznej polityki, chociażbyśmy się mieli narażać na niebezpieczeństwo, że naówczas nasza zewnętrzna polityka prowadzoną będzie jeszcze niepopularniej, aniżeli dotąd. I na tem polu wolimy stanowczość, aniżeli chwiejącą, niejasną dwulicowość. Słowem, życzymy sobie, ażeby wewnętrzne i zewnętrzne stanowisko i zachowanie się Austryi rozstrzygło się raz jasno i stanowczo. Niech się spełnią losy, ażeby świat i my w Austryi raz poznali, na czem się opieramy.

— O projekcie ustawy tyczącej się sądów przysięgłych donosi wiedeński korespondent do *Gratzer Tagespost*, że pierwotny projekt głównie pochodzić ma od szefa sekcyi p. Hye, i że projekt ten znajduje się obecnie już w gabinecie cesarskim, ponieważ minister sprawiedliwości zgodził się na wszystkie zmiany przez radę stanu poczynione. Cesarz zaś nie ma udzielić sankcyi projektowi w jego dzisiejszej formie do przedłożenia go Izbie.

Mianowany nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem w. księcia heskiego przy cesarskim dworze baron Henryk Gagern złożył na osobnem posłuchaniu d. 4go stycznia JCMości listy swe wierzytelne.

JCMość postanowieniem z dnia 25go grudnia r. z. nadał posadę tak zwanego „Baro Tabulae“ c. k. szambelanowi hr. Juliuszowi Dessewffy.

JCMość postanowieniem z 3go października, 22 i 25go grudnia r. z. pozwolił domom bankowym George Grenfell Gbyn i Sommerset Beaumont w Londynie, ks. Leonowi Sapieże, hr. Eugeniuszowi Kinskiemu, baronowi Karolowi Tinti i Szymonowi Wintersteinowi, tudzież hr. Edmundowi Zichy, baronowi Rudolfowi Erggelet, hurtownikowi Karolowi Kleinowi i kupcowi Wojciechowi Zimmerowi założyć w Wiedniu towarzystwo na akcye pod firmą „angielsko-austryackiego banku“ zatwierdzając jego statuta.“

## Królestwo Polskie.

Otrzymujemy pocztą, następujące szczegóły datowane z obozu jenerała Kruka.

---

w które na nieszczęście nie tylko same półgłówki, ale i świat uczony nabrawszy zupełnego przekonania, uwierzył. Widocznie szło mu o to, aby wydrwiwszy zdanie powyżej wymienionych badaczów, mógł sobie utorować drogę do wmówienia w czytelników, że Białaruś, Ukraina, Wołyń, Podole składa się z ludu rosyjskiego czyli samych Moskali. „Lud wiejski — mówi on — rosyjskiego szczepu, wyznający religię wschodnią, napojony jest głębokim wstrętem do szlachty polskiej i nienawiścią do łacińskich księży.“ Jeżeli autor chce za *prawdomównego* i lubiącego prawdę uchodzić, wie za pewne kto miał interes podbechtywać do tej nienawiści, a i to musi mu być wiadome, że lud ten po większej części, bo na całym Wołyniu, Podolu i w części Ukrainy, należał do Unii, i dopiero od zaborów Katarzyny, gwałtem zmuszony był do prawosławia. Pokazuje się z tego, że na tej biernej potędze niewypada tak bardzo opierać się, aby z niej prawa wywodzić do posiadania. Polska łącząc Ruś z rzymskim kościołem wciągała ją tem samem do wielkiej zachodniej rodziny europejskiej, czyli karmiła ją mlekiem wolności — tej wolności, która i dziś odzywa się w szczepie rusińskim, pomimo prawosławia, co miało go na wiek wieków zassimilować z Moskwą. Autor, jako prawdomówny, powinien był, chcąc być rzetelnym, bliżej ocenić stosunek Rusi do Moskwy, i opierając się na znanych mu zapewne faktach i dążnościach, przyznać, że Ruś niepokojona jest temi samemi marzeniami niepodległości, co starsza jej siostra Polska, która jeżli do niej wyciąga rękę, to żeby stanąć z nią razem, nie żeby ją zdeptać lecz sprzymierzyć się jak wolny z wolnym, a nie skuwać łańcuchem poddaństwa.

Dla tego ironiczna uwaga jego: „Trudno doznać większego zawodu i upadku, jak doznały uroszczenia polskie na Wołyniu, Podolu i Kijowie w roku 1863“ nosi na sobie cechę złej wiary. Autor, taki bystry i wszystko wiedzący, niepodobna żeby nie wiedział przez jakie to sposoby doprowadzono lud ten do nienawiści, ten sam lud, który podczas wojny w Krymie wystąpił tak groźnie przeciw czynownikom i popom? Dziwi nas zatem, dla czego na tej błachej podstawie oparł prawowitość Moskwy do posiadania tych ziem? tem więcej dziwi, że kiedy rad zbiera wszystko co może posłużyć do wykrycia krętych dróg caryzmu i przewrotności czynowników, ten szczegół wcale nie zbyt delikatny, z uwagi wypuszcza, i jeszcze osłania go niby przekonywającym faktem.

Rzeczywiście rażące to w pisarzu co się tak głośnym już zrobił przez swoje procesa, ucieczki, i nieprzyjaźń do Cesarza Napoleona, trzęsącego się zapewne na tronie każdą razą, ilekroć jaki numer *Veridika* wyleci na świat z drukarni ks. Dołgorukowa w Fulham pod Londynem... rażące tem więcej, że nie mówi o Polsce z nienawiścią, owszem zdaje się jej sprzyjać, gdy nawet nie jedną gorzką wyciął jej prawdę... W każdym razie wolelibyśmy, żeby mniej nicował ułomności nasze, które sami znamy do siebie, jako ci, co przeszli przez tyle prób ogniowych, — a natomiast sprawiedliwiej oceniał posłannictwo nieszczęśliwego narodu, a zarazem i prawa jego nieprzedawnione, bo opierające się na zdobyczach zrobionych przez parcie cywilizującego katolicyzmu na północ.

Wszakże winniśmy oddać słuszność autorowi pomienionego artykułu, że w ocenieniu bieżących wypadków, co do ich przyczyn i rozwoju, stawia się na stanowisku wcale bezstronnem — bo acz kolwiek przygania błędom politycznym popełnionym przez ludzi ruchu, powiada jednak te godne zapisania wyrazy: „Sprawiedliwa historya musi „wybaczyć błędy i zboczenia narodu, któremu „przemocą ojczyznę wydarto, a który daje krew i „mienie i wszystko co ma najdroższego niesie na „ofiarę, ażeby tylko dokupić się bytu. Prawdziwym winowajcą w tej epopei krwi, rzezi, jest „naprzód rząd moskiewski, co w swojej głupocie, „okrucieństwie i zamiłowaniu w despotyzmie wy „czerpał cierpliwość Polaków.“ Dotąd wybornie, lecz druga połowa zdania, gdzie przekleństwo rzuca na rząd francuski, że Polaków do buntu podżegał, kiedy sam umizgał się do Rosyi, zdaje się być cokolwiek za porywczą i przedwczesną. Zapewne ks. Dołgorukow niespodziewał się gdy to pisał, mowy w dniu 5 listopada, a następstwa jakie z niej wyniknąć mogą, zasłona przyszłości za kryła tak przed nim jak przed nami — wszelako są to wskazówki dające większą nadzieję pomyślniejszego załatwienia kwestyi polskiej, niż gdyby ta spoczywała w ręku jej naturalnych nieprzyjaciół.

## Nowe Książki.

**Kraków**. Otrzymujemy wiadomość z Hanoweru o rozpoczęciu ważnej publikacyi przedsięwziętej przez księgarza Klindworth — jest to edycya dzieł sławnego Leibnitza, sporządzona podług oryginalnych rękopisów zachowanych w królewskiej bibliotece w Hanowerze. Podajemy wiadomość tę z tego także względu, że Leibnitz wydawał wiele pism politycznych i historycznych, w których wiele mówi o Polsce; lubo z drugiej strony nieprzestaje on interesować ludzi zajmujących się nauką, jako jeden z najpotężniejszych myślicieli swojego czasu, którego widoki i zdania zawsze w najpoważniejszych kwetyach międzynarodowej polityki będą mieć swoje znaczenie. — Naprzód więc ukażą się dwa pierwsze tomy, obejmujące umiejętności polityczne. Dział ten mający pewny związek z działem czysto historycznym, tem się jednakże różni, że zawiera pisma, których celem głównym nie jest ścisła historya, ale obserwacye i zdania o epoce współczesnej Leibnitza, i pewna dążność polityczna zamknięta w memoryałach sporządzonych w danych przypadkach ku rozwikłaniu nastręczających się kwestyi. Rękopisy pozostałe po nim obfitują w podobne memoryały, pisane po łacinie, po niemiecku i po francusku. Z dwóch zatem pierwszych tomów wykaże się że nietylko historya Hanoweru, Prus, Austryi i Niemiec, znajdzie tu obfite wskazówki, ale nawet historya wszystkich *krajów europejskich*, będzie się miała czem pożywić z tych korespondencyj i memoryałów. Trzeba bowiem wiedzieć, że czynność polityczna tego znakomitego męża obejmowała niemal pół stólecia to jest od roku 1668 do 1716. — W pierwszym tomie ukazały się prace Leibnitza wczasie jego pobytu w Moguncyi (od r. 1668 do 1672). Lubo obchodzą one głównie Niemców, mimo tego przebija w nich szeroko zozwinięta myśl, zawiązywania towarzystw, nietyle w celu czysto naukowym, ile w zamiarze ustalenia dobra publicznego za pomocą umiejętności, i obudzenia uczucia honoru w narodzie niemieckim. Między wieloma rozprawami politycznemi, znajduje się jedna odnosząca się do traktatu Westfalskiego. — Drugi tom obejmie pisma Leibnitza, podające projekt wyprawy do Egiptu, który chciał złożyć Ludwikowi XIV w r. 1672. Zamierzał on tem pismem pogodzić dom Habsburski z Burbońskim, i sprowadzić pokój w Europie chrześciańskiej na podstawie aliansu przeciw porcie ottomańskiej. Oprócz wielkiej dokładności w przedstawieniu tego planu wyprawy, pismo to zaleca się opisem zwięzłym i nader trafnym sytuacyi politycznej mocarstw europejskich tak wewnątrz jak w ich między-narodowych stosunkach.

Powyższe wskazówki mogą posłużyć do zwrócenia uwagi na te, powiększej części po raz pierwszy ogłoszone pisma nieśmiertelnego autora Theodycei, z którym bliższa znajomość nieprzyniosłaby pewnie uszczerbku miłośnikom rzeczy poważnych.

**Warszawa.** U Celsca Lewieckiego wyszło w przekładzie polskim dzieło angielki miss Edgeworth *O wychowaniu domowem*.

**Poznań.** Nakładem Tow. przyjaciół nauk poznańskiego, wyszła praca Leona Wegnera, pod napisem: *Konfederacya województw Wielkopolskich*, Poznańskiego, Kaliskiego, Gnieźnieńskiego i ziemi Wschowskiej, dnia 20 sierpnia 1792 r. w mieście Srodzie zawiązana. Jest to zbiór aktów Związku Targowickiego, którego marszałkiem był jak wiadomo Stanisław Szczesny Potocki jen. artyleryi koronnej, z dodatkiem innych pism dotyczących tej epoki reakcyi przeciw czynnościom sejmu konstytujnego i ustawy 3go maja. Kilkunastokartkowy wstęp pióra Leona Wegnera, poprzedza ten zbiór dokumentów i objaśnia ówczesne stosunki Wielkopolskie. Jest to można powiedzieć pierwsza źródłowa praca ułatwiająca w części piszącemu dzieje ostatniej chwili Rzplitej, zmudne poszukiwania po archiwach.

— Nakładem Żupańskiego, wyszedł *Obraz machinacyi* mocarstw ościennych przeciw Polsce od r. 1763 do r. 1773, przez Ludwika Żychlińskiego. Autor wziął obrobienie tej ważnej chwili poprzedzającej pierwszy rozbiór Polski, do czego użył relacyj rozmaitych zagranicznych poselstw, mianowicie Jamesa Harris i dzieła Smitta: *Frederic, Catherine et le partage de la Pologne*, jako najwięcej dostarczającego dokumentów.

**Lipsk.** Wyszła tam nakładem autora poezya, pod tytułem: *Pieśń ostatnia*, przez Wiesława Znicza. Autor pisze krojem i duchem spiewaka Psalmów przyszłości i Przdświtu. Przedmiot obchodzący wszystkich jest źródłem jego natchnienia, ztąd utwor ten ma zawsze pewną stronę podnoszącą go nad poziom.

W utarczce pod Kockiem, pułkownik Grzymała, podpułkownik Pogorzelski, rotmistrz Rylski i porucznik Dulęba, na czele garstki żołnierzy polskich, sami z dobytemi szablami rzucili się na nieprzyjaciela. Żałuję, że nie mogę tu podać imion szeregowców. Podczas tej potyczki zaszły jeszcze fakta dowodzące, że Moskwa jest niepoprawną w swojej dzikości i barbarzyństwie. Cała wieś Charlejów, w której chaty biednych włościan podpaliła, równie jak brogi ze zbożem i stogi siana, najlepszym jest tego dowodem. Sam nadto widziałem jak kozak, leżącego na ziemi rannego oficera polskiego Grochowskiego z konia szaszką dobijał, i zaprzestał dopiero tej nieludzkiej czynności, gdy kulą rewelwerową zsadzony został z konia.

Nie mogłem się dotąd doczytać w żadnym dzienniku doniesienia o bitwach stoczonych przez oddział litwinów Ejminowicza i kawaleryę półkownika Wróblewskiego. Oddziały te jednak dzielne i może najdzielniejsze, z tych które dziś działają w Podlaskiem. Biły się one pod Cycowem dnia 14 grudnia, gdzie piechota z dwóch stron otoczoną była przez Moskali, którzy po zaalarmowaniu ich przez jazdę półkownika Wróblewskiego pierzchnęli, lecz jednak ściganemi być nie mogli. Z polskiej strony, straty nie było żadnej. Pięciu moskali zabitych dostało się w ręce polskie i tych pochowano.

Dnia 16 grudnia, biła się kawalerya Wróblewskiego z kozakami pod Wolą-Osowińską, którym zabiwszy sześciu, odparła ich. Dwa te oddziały, biły się jeszcze w wielu innych miejscach, gdzie zawsze waleczni Litwini, dzielnie się Moskwie opierali.

— Podajemy z *Dziennika Powszechnego.* następujące doniesienie o potyczkach stoczonych w Grudniu. Dowodzą one, jak we wszystkich okolicach kraju Moskale napotykają na zbrojny opór, aczkolwiek doniesienia o krwawych spotkaniach, nieraz późno dochodzą do wiadomości publicznej; następnie świadczą, jak tak nazwani przez organ rosyjski „żandarmi wieszający“ są dzielnymi żołnierzami.

„Z Gubernii Płockiej. Wysyłane ustawicznie kolumny ruchome w gubernii płockiej, nie spotkały się z bandami, lecz chwytały żandarmów wieszających szczególniej w miejscach położonych zdala od konsystencyi oddziałów; w bliższych bowiem okolicach tych punktów gdzie już są urządzone straże wiejskie, żandarmi wieszający bardzo rzadko napotykać się dają.— Praporszczyk Sobolewski, z Symbirskiego pułku piechoty, dowodząc oddziałem, dopędził w dniu 4 (16) grudnia r. z. pod wsią Trojanką (niedaleko Wyszkowa) zgraję z 20tu żandarmów wieszających złożoną pod dowództwem Słowika, który zaraz na początku utarczki otrzymawszy ranę, z kilkunastoma ludźmi ratował się ucieczką. Pozostali zsiadłszy z koni zajęli dwie oddzielnie stojące chałupy, z których rozpoczęli ogień. Po krótko trwałej utarczce, praporszczyk Sobolewski wezwał ich do poddania się, grożąc w razie przeciwnym, spaleniem zabudowań; lecz gdy powstańcy upierali się, polecono mieszkańcom opuścić chałupy i jednę z nich podpalono; wówczas z drugiej wyszło trzech powstańców i poddało się; pozostali zaś pięciu, którzy skryli się w pierwszej, znaleźli śmierć w płomieniach. W utarczce tej raniono w wojsku jednego strzelca.“

W *Dzienniku Powszechnym* N. 297, doniesione było o ściganiu konnej bandy przez oddział sztabs-kapitana Cytowicza i o rozbiciu jej w dniu 2 (14) grudnia r. z. przez oddział Sochaczewski niedaleko wsi Życka. Z otrzymanego obecnie szczegółowego doniesienia okazuje się, że potyczka miała miejsce nie w dniu 2 (14) lecz 1 (13) grudnia, i że przy ściganiu powstańców brały udział, oprócz oddziału Sochaczewskiego, dowodzonego przez majora Steina, jeszcze oddziały z Łowicza: jeden pod dowództwem sztabs-kapitana Poznańskiego, a drugi majora Kirejewa. Kozacy 4tej seciny pułku Nr 4 z oddziału Łowickiego, pierwsi dopędziwszy pod Życkiem konną bandę z 240 ludzi złożoną, rozpoczęli ogień, i zaatakowali powstańców, nie dozwoliwszy im przy wyjeździe z lasu uformować się; wówcas ułani, którym polecono objechać las z drugiej strony, zdążyli na miejsce utarczki i uderzywszy na lewe skrzydło powstańców, sprawili nieład w bandzie i zmusili ją do ucieczki ku brzegom Wisły, gdzie będąc ścigani i naparci ku rzece, jedni szukali ocalenia w przejściu po lodzie, który się pod niemi załamywał, a drudzy rzucili się wpław i tam mnóstwo ich potonęło. Utarczka jednak trwała do 9 wieczór, lecz z powodu ciemności nocnej, wstrzymano dalsze działania.— W oddziale Łowickim zabito 1 konia i 1 raniono; w oddziale Sochaczewskim raniono 1 ułana 1 konia. Powstańców zarąbano 30, a podług zeznań jeńców, tyleż utonęło. Pojmano 15 jeńców i 26 koni.

## Francya.

Ciało prawodawcze zebrało się w dniu 4 stycznia o godzinie 2ej na tajne posiedzenie, pod przewodnictwem księcia Morny, dla odczytania projektu adresu. Oto jego osnowa:

„Najjaśniejszy Panie!

„Ciało prawodawcze podziela zaufanie, jakie wzbudza w WCMości odnowienie mandatów. Pomimo żywej walki wyborczej, ludność dowiodła głębokiego przywiązania do instytucyj cesarstwa, do osoby WCMości i do jego dynastyi. Przystępując do zbadania spraw publicznych, nie spuścimy nigdy z oka tych zasad i uczuć, aby ich nie osłabić i działać będziemy zawsze wspólnie z WCMością.

„Uczyniłeś słusznie N. Panie, wyprzedzając opinią publiczną na drodze wolności przemysłowej i handlowej. Francya, która długo sama o sobie wątpiła, dzisiaj ufa własnym siłom. Przemysł nasz zdołał własnemi usiłowaniami i ofiarami utrzymać obcą konkurencyą. Rozwinie on tem większą energią, gdy ujrzy środki przewozu pomnożone i ruch ich ułatwiony i przyśpieszony. Życzymy sobie przeto, aby nie zwolniał popęd do robót publicznych, aby wykończenie kolei żelaznych nie doznało opóźnienia, aby ulepszenie portów, uregulowanych rzek, kanałów, dróg, a szczególnie wiejskich, było zawsze przedmiotem troskliwości rządu WCMości.

„Finanse nasze, roztropnie oszczędzane, wyzwolone z okoliczności wyjątkowych na nich ciążących, wystarczą na wszystkie potrzeby kraju, bez uciekania się koniecznie do kredytu publicznego lub do nowych podatków.

„Zapowiadasz nam N. Panie, którego liberalny sposób myślenia nie zawodzi, nowe jeszcze reformy. Te, które nam przedłożone zostaną, zbadamy w chęci popierania przychylnych uczuć WCMości dla prawdziwego postępu. Wszelkie rozporządzenia, których celem uchylenie przeszkód tamujących wolność tranzakcyi, jakoteż inicyatywy indywidualnej, uporządkowanie w sferze pracy stosunków między obywatelami różnych stanów na stopie słuszności, zwiększenie atrybucyj gminnych i departamentowych bez osłabienia władzy centralnej przyjmujemy z przychylnością i wdzięcznością.

„Bierzemy udział w zajęciu, jakie WCMość okazujesz dla wszystkiego co się tyczy religii, dobroczynności, sztuk i nauk. Szkółki niższe rozwinęły się szybko od r. 1848. Podobnie jak WCMć, sądzimy, że liczba dzieci pozbawionych początkowych nauk zbyt jeszcze jest znaczną; spodziewamy się, że takowa z każdym rokiem zmniejszać się będzie i nakoniec zniknie z naszej statystyki, dzięki temu, że dobry byt wzrasta codziennie w ludności naszej, a uzupełnia go nauka bezpłatnie udzielana. Pragnęlibyśmy także, aby nauka, rzemiosł i gospodarstwa skutecznej doznawała zachęty, równocześnie z podniesieniem stopnia nauk dających przystęp do wyzwolonych zatrudnień. Całość tego systematu odpowiadałaby potrzebom rodzin i dążnościom nowoczesnej społeczności, wzmacniając wszystkie karyery i oszczędzając młodzieży częstych zawodów.

„Ciało prawodawcze sądzi podobnież jak W. C. Mość, że narody najroztropniej rządzone nie mogą sobie pochlebiać, iż zdołają zawsze uniknąć zawikłań zewnętrznych, że przeto winny oceniać takowe bez złudzeń i bez słabości. Wyprawy odległe do Chin, Kochinchiny i Meksyku, jedne po drugich idąc po sobie, istotnie zaniepokoiły wiele umysłów we Francyi, z powodu zobowiązań i ofiar jakich wymagały. Przyznajemy, że muszą one w dalekie kraje zanieść poszanowanie naszych rodaków i pawilonu francuzkiego, że mogą także rozszerzyć nasz handel zamorski, lecz bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy wkrótce oglądać mogli urzeczywistnienie tych pomyślnych skutków, jakich nam WCMość spodziewać się każesz.

„Wspomnienia historyczne, uczucia ludzkości, jakie nas ożywiają, budzą w nas najżywsze sympatye dla Polaków i ich losu. Widzieliśmy z boleścią, że wspólne usiłowania trzech mocarstw nie zdołały rozwiązać tej ważnej kwestyi w duchu przychylnych zamiarów WCMości. Nie powinniśmy również zapoznać, że szczere i serdeczne w ważnej okazyi wspieranie Rosyi, z pożytkiem było dla Francyi. Żałowalibyśmy, gdyby nasze stosunki z tem mocarstwem oziębić się miały. Dla tego też z głębokiem zadowoleniem przyjęliśmy szlachetną myśl kongresu europejskiego, której inicyatywa wiecznie będzie zaszczytem dla rządów WCMości. Francya, której WCMość wróciłeś świetność i sławę, wdzięczną ci jest, że nie narażasz jej skarbów i krwi jej synów dla spraw, w których ani jej honor ani interesa nie są narażone.

„Nie troszcz się N. Panie, jeżeli jakie niesprawiedliwe uprzedzenia z niedowierzaniem przyjmą Twoje N. Panie lojalne i pokojowe propozycye. Zdrowe i szlachetne myśli, które Bóg nieci w sercach mocarzy, nie giną w świecie, ale zapuszczają korzenie w serca ludów. Oczekuj N. Panie w spokoju skutku szlachetnych słów Twoich; Francya, jedna i cała, zapewniona o swej sile, zaufana w WCMości, nie obawia się żadnej zaczepki; nie ma ona dziś innej żądzy jak zapewnić sobie spokojność, rozwijać swój dobry byt materyalny przez pracę i pokój, a swoją pomyślność moralną przez szczerą i stopniową praktykę wolności cywilnej i politycznej.“

Według *Constitutionnela,* dyskusya nad tym projektem adresu rozpocznie się w Izbie Ciała prawodawczego w dniu 11 stycznia, to jest w poniedziałek.

Następującą poprawkę do projektu adresowego złożyli w Izbie pp. bar. Hieronim David, Cazelles, Belmontet, Roy de Loulay, Curé, Pagézy, jenerał bar. Gorsse, pułkownik Régnis, Corneille, Giron de Buzareingues, wicehr. Clary:

Ustęp 7my tyczący się Polski zastąpić ustępem takim:

„N. Panie, kwestya polska jest kwestyą ludzkości i publicznego ładu europejskiego; Francya nie ma misyi wzięcia się do oręża za sprawę, którą pod wszystkiemi względami rozbierając, nie możnaby w niej dopatrzeć powodu obrazy naszego honoru lub zagrożenia granic naszych; winniśmy atoli wyczerpać udział nasz w moralnej pomocy na korzyść Polski, której W. C. Mć okazałeś publicznie świadectwo głębokiego współczucia; uznajemy nagłą potrzebę uznania Polaków za stronę wojującą, nie buntowników, lecz spadkobierców prawa zapisanego w dziejach i traktatach.“

— *Mémorial diplomatique* w noworocznym swoim przeglądzie następujące zamieszcza uwagi:

„Jakiekolwiek być mogą pozorne kłopoty, które kończący się rok rozpoczynającemu się przekazał, niepodobna zaprzeczyć zwycięztwa odniesionego przez rozum nad siłą, a jeżeli nie rozbrojono wszędzie niesprawiedliwości i błędu, to jednakowoż bez użycia broni staczano z niemi walkę wszędzie, powstrzymano je i skrępowano. Niemaszże w tem ważnego wypadku, którego sobie dziś każdy powinszować może, a w którym oraz winniśmy zaczerpnąć zaufanie a raczej pewność, że roztropne i potężne wole, które pomimo odnawiających się ciągle zawikłań, zdołały przez rok cały utrzymać pokój ogólny, potrafią go lepiej jeszcze w nadchodzącym roku zachować, dla zbawienia spraw słusznych i szlachetnych, które wzięły w obronę.

„Pierwszą z nich tak co się tyczy zajęcia, ważności i wielkości, jest bezsprzecznie sprawa polska. Otworzyła się wraz z rokiem, rok się zamyka nie dawszy jej rozwiązania, a Polska krwią zbroczona, wycieńczona a niezwalczona, żąda jeszcze i czeka wciąż na zaspokojenie swych słusznych potrzeb. Lecz jeżeli negocyacye dyplomatyczne nie osiągnęły rezultatu, jakiego po nich niecierpliwa opinia publiczna wyglądać zdawała się, czy można powiedzieć że nie osiągnęły żadnego? Przeciwnie, któż nie widzi, że solidarność ludów stanęła w obec Europy jako twierdzenie, i to w sposób uroczysty? Dawniej, a szczególnie od 1831 roku, utrzymywała sama Rosya, że kwestya polska jest dla niej kwestyą wewnętrzną. Zwyciężona naciskiem dyplomatycznym, musiała tego roku uznać w zasadzie prawo mocarstw do interwencyi.

„Przyjmując pomysł ogólnych konferencyj, na których wraz z innemi sporami tego samego rodzaju, rozbieranoby i dyskutowano żądania Polski, ks. Gorczakow wyparł się sam prawa zdobyczy i przyznał ważne ustępstwo społecznemu postępowi. Przyznał on temsamem, że Polska zostaje teraz pod opieką Europy, że Europa dowiodła przez swe naglące reklamacye, jako dzisiaj siła nie stanowi prawa. Są to zasady przedewszystkiem cywilizacyjne, które prędzej czy później wywołają swoje następstwa. Możeby Polacy byli już doznali dobrodziejstw z nich płynących, gdyby się nie byli pokusili, żądając wolności, o zdobycie zupełnej niepodległości:

*Iliacos intra muros penatur et extra.*

„Lecz czyż można męczennikom wymawiać zbytek zapału?...“

## Niemcy.

Do *Nat. Ztg* donosi korespondent frankfurcki w liście z d. 3go b. m. posiedzenia zgromadzenia związkowego odbytem d. 2go następujące szczegóły:

Na wczorajszem posiedzeniu rozchodziło się o instrukcye, których zażądali komisarze związkowi względem postępowania swego w obec ks. Augustenburskiego, teraz w Holsztynie się znajdującego. Austrya i Prusy przedłożyły zgromadzeniu wniosek téj głównie treści, aby prosić księcia, ażeby dla uniknienia starć i demonstracyj opuścił kraj aż do załatwienia kwestyi następstwa. Dla wniosku tego starały się one pozyskać zgromadzenie; i rzeczywiście udało im się przechylić na swą stronę głosy Saksonii, Hesyi elektorskiéj, Meklemburga, Luksemburga i 16téj kuryi, którą składają Lichtenstein, Reis, Lippe-Detmold, Lippe-Schaumburg, Waldeck, Hessen-Homburg. Pozostające 9 głosów oświadczyły się, w części bardzo energicznie, przeciw wnioskowi, pozostawiając zgromadzeniu całą odpowiedzialność za krok tego rodzaju. W końcu udało się przekazać wydziałom dalsze obrady nad tym przedmiotem, które jutro na posiedzeniu nadzwyczajnem zdawać będą sprawę. Czy Austrya i Prusy oświadczyły, że się jutro poddadzą wnioskom wydziałów, nie mogliśmy się dowiedzieć. Przeciwko wnioskowi austryacko-pruskiemu głosowały: Bawarya, Wirtemberg, Hanower, Baden, Arcyks. heskie, Brunszwik i Nasau, księstwa saskie, wolne miasta i 15ta kurya (Oldenburg, Anhalt, Schwarzburg.) Sprawę nowych instrukcyj dla związkowych komisarzy przekazano wydziałom z poleceniem, aby przedłożyli stósowne wnioski.

Zasługuje na szczególniejszą uwagę, powiada *Nat. Ztg,* ta okoliczność, że Hanower przyłączył się do większości sprzyjającej sprawie księcia Fryderyka i prócz tego w 15téj kuryi wzięło górę zdanie Oldenburga, a głosem wolnych miast od nowego roku kieruje Frankfurt nad Menem. Ale trudno pojąć głosowanie Saksonii zwłaszcza, że p. Beust niedawno jeszcze podczas podróży po południowych Niemczech osobiście porozumiewał się z Bawaryą i Wirtembergiem względem wspólnego postępowania. Nie potrzeba wielkiego rozumu stanu, aby pojąć, że sprawa księcia byłaby straconą, skoroby on opuścił Holsztyn.

## Dania.

Do *Nat. Ztg* piszą z nad Edery o składzie armii duńskiej: W kołach wojskowych spotkać się często można z błędnemi zdaniami o duńskiej armii. Opierając się na doniesieniach autentycznych załączam poniżej jej skład. Główno komenderującym jest jenerał-porucznik de Meza, nadzwyczajnie uzdolniony wódz. Jest to ten sam, który w ostatniej wojnie szlezwicko-holsztyńskiej walką pod Oberstolk naprawił klęskę pod Idstedt Duńczykom zadaną. Szefem jego głównego sztabu jest pułkownik Kaufmann, podszefem kapitan Rosen. Naczelnikiem wojennego bióra telegraficznego i topograficznego zamianowany został podpułkownik Abrahamson, naczelnie kierującym inżynieryą podpułkownik Dreyer, naczelnie komenderującym artyleryą jenerał-porucznik M. Lüttichau, komendantem głównej kwatery i naczelnikiem oddziału przeznaczonego na posyłki rotmistrz Jansen, naczelnikiem bióra przy głównej kwaterze dotych czasowy pełnomocnik w ministeryum wojny O. J. Westerguard.

Armia składa się z trzech dywizyj piechoty i jednej dywizyi kawaleryi, każda dywizya piechoty z trzech brygad, każda brygada z dwóch pułków, pułk z dwóch batalionów, batalion z 4ch kompanij. Do pierwszej dywizyi (komendant jenerał-porucznik Gerlach) należą: 1sza brygada piechoty (2gi i 22gi pułk piechoty), 2ga brygada piechoty (3ci i 18ty pułk piechoty), 3cia brygada piechoty (16ty i 17ty pułk piechoty); dwie polowe baterye i połowa pułku huzarów gwardyi. W skład 2ej dywizyi (komenderujący jenerał-major du Plat, brat ministra wojny Fryderyka VIII księcia na Szlezwiku i Holsztynie) wchodzą: 4ta brygada piechoty (4ty i 6ty pułk piechoty), 5ta brygada piechoty (7my i 12ty pułk piechoty) i 6ta brygada piechoty (5ty i 10ty pułk); dwie baterye polowe i pierwsza połowa 4go pułku dragonów. Do 3ej dywizyi (komenderujący jenerał-major Steinmann) należą: 7ma brygada piechoty (1szy i 11sty pułk piechoty), 8ma brygada piechoty (9ty i 20ty pułk), 9ta brygada piechoty (19ty i 21szy pułk); dwie baterye polowe i druga połowa 4go pułku dragonów.

Czwarta dywizya (jazdy) pod komendą jenerała-porucznika Hegermann-Lindencrone składa się z 2go, 3, 5 i 6go pułku dragonów, z drugiej połowy pułku huzarów gwardyi i jednej bateryi. Rezerwa piechoty składa się z pułków nieprzydzielonych do dywizyi: rezerwa artyleryi, pod komendą naczelnie komenderującego artyleryą oficera, z reszty bateryi, które nie zostały dodane pojedynczym dywizyom.

Intendentura wojenna oddana została naczelnikowi intendentury armii, jeneralnemu komisarzowi wojennemu Schmidten.

Bataliony liczą po 800 ludzi (nie licząc w to oficerów, podoficerów i muzykantów) każden pułk kawaleryi ma się składać z 6 szwadronów po 120 koni.

Baterya artyleryi składa się z 6 armat i 2 granatników. Kaliber dział jest częścią 12sto częścią 6cio-funtowy, lecz te ostatnie mają z czasem wyjść z używania w armii. Armatami ciągniętemi opatrzona jest artylerya duńska tylko bardzo miernie, jak w ogóle każden fachowy wojskowy pozna, że z artyleryą duńską dość po macoszemu się obchodzą (np. na dywizyą tylko po dwie baterye).

Podwojenie liczby duńskich batalionów (rodzaj reorganizacyi armii), które w swoim czasie tyle hałasu w dziennikarstwie zrobiło, nie jest niczem innem, jak tylko podzieleniem batalionów na dwie połowy. Co teraz nazywa się pułkiem, nazywało się pierwej batalionem. Dziwną jest mała liczba niższych oficerów w armii duńskiej. Ma ona przy kompanii (200 ludzi) tylko 3 oficerów; pomiędzy tymi jest jeden jakby oficerem od landwery (urzędnik pocztowy lub celny), który dopiero teraz do szeregów powołany został.

Jak widać z podziału dywizyi, użyte zostały wszystkie 22 pułki z wyjątkiem 14go. Jest to pułk składający się z Holsztyńczyków i Lauenburczyków, który rozpuszczono. Nakoniec pozwólcie mi wymienić pułki, „na które nie można się spuścić“, tj. na pułki składające się z Niemców z księstw. Są to pułki 10ty, 11ty i 12ty; z obwodów ludności mieszanej rekrutowane są pułki 13ty, 17ty i 21szy.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 5go stycznia. Czasom, w których zamożność kraju podupadła, a każdy lat dziesiątek nowa klęska znaczy, dostało się podpierać i chronić od ruiny zabytki świetniejszej przeszłości. Te więc pamiątki co przeszły w spadku na cały naród ze względu podziałów Polski, w smutniejszym zostają stanie niż owe, których fundatorowie żyją w spadkobiercach imienia i dostatków. Kościół katedralny na Wawelu utrzymuje w ogóle Kapituła, takie zaś zabytki jak kaplica Zygmuntów i ich groby lub pomnik Kazimierza Wgo, oczekiwać muszą odnowy, dopóki ofiary składane na te cele do kasy Towarzystwa naukowego niewzrosną do tyla, iżby na to starczyły. Prywatne osoby kilka kaplic na Wawelu odnowiły kosztem własnym, jak np. hr. Potoccy oratorium, dawniej Zawiszów, hr. Anna z Tyszkiewiczów Wąsowiczowa, kaplicę królowej Zofii, zaś oratorium Wazów odnowił X. Antoni Bystrzonowski. Ten ostatni przekazał jeszcze fundusz (10,000 złp.) na restauracyą kaplicy Ś. Krzyża (jagiellońskiej), która to suma musiała znacznie się powiększyć przybytkiem procentów wieloletnich. Wreszcie kaplica Lipskich (pod wezwaniem Ś. Macieja) znalazła dobrodziejów dla siebie. Oratorium to istniejące już od połowy XIVgo stólecia, przebudował ostatecznie w XVIItym wieku biskup krakowski Andrzej Lipski, zaś kardynał Jan Aleksander Lipski w sto lat potem ozdobił. Obaj ci znakomici duchowni mają w niej pomniki swoje; a tamże pod grobowem sklepieniem w pięknych trumnach leżą. Mieszanina architektur, skutkiem przerobień i dodatków przeładowanie marmurami, alabastrami, stukami i gipsowem oraz drewnianem ornamentowaniem, wszystko to przez zacieki do ruiny zdążało. Tak jak teraz w zygmuntowskiej kaplicy, woda się sączyła, a subtelne ozdoby pruchniały. W roku tedy 1857 (za powodem p. Józefa Łepkowskiego) p. Żychliński z Usarzewa (w Wielkopolsce) a mianowicie żona jego Zenobia z Lipskich, postanowili odezwać się do krewnych, kardynała i biskupa, aby zebrać w familii fundusz na odnowę oratorium Lipskich. W skutku tego w r. 1862 wpłynęło na ten cel do kasy Tow. nauk. krak. 600 talarów w połowie złożone przez p. Józefową Żychlińską, w drugiej przez p. Józefa Lipskiego z Lewkowa. Kwota powyższa zmieniona wtedy na monetę austryacką uczyniła 1,128 złr. Uszkodzenie wiązania dachowego kaplicy i ruina jej konstrukcyjnych części, wymagały prawie drugie tyle jeszcze, aby trwale zrestaurowaną być mogła. Z tym zasiłkiem koniecznym przybyła w pomoc Kapituła katedralna krakowska z funduszów oszczędzonych. Jej więc nakładem naprawiono dach, oszklenie, i dano nowe lub wzmocnione węgary okien, które wykonał p. Edward Stehlik. Towarzystwo zaś naukowe zaprosiło p. Feliksa Księżarskiego Członka swego, do sporządzenia kosztorysów całej odnowy. Na zasadzie opinii tego budowniczego, oraz w skutku uchwały Oddziału archeologii i sztuk pięknych, oddano przedsiębiorstwo restauracyi wewnętrznej rzeźbiarzowi p. Parysowi Filipiemu, zaś dozór fabryki poruczyła Kapituła katedralna X. Janowi Pietrzykowskiemu prepozytowi kaplicy zygmuntowskiej, z przyzwoleniem, aby restauracyą kierowało Towarzystwo naukowe krakowskie reprezentowane przez pp. prof. Józefa Kremera, Józefa Łepkowskiego upełnomocnionego przez pp. Żychlińskich, oraz Władysława Łuszczkiewicza wyznaczonego z Oddziału archeologii i sztuk pięknych jako technika.

Obecnie odnowa kaplicy Lipskich ukończoną została, grób tylko i trumny, w których spoczywają obaj jej fundatorowie, oczekują dalszego zasiłku na restauracyą.

P. Filippi wywiązał się zadawalniająco z poruczonej sobie pracy; a wspomnieć wypada, iż p. Izydor Jabłoński odświeżał malowania podniebia kopuły, zaś p. Antoni Krywult pozłotnik, bronzował nagłówki kolumn i złocił ozdoby ołtarza. Świetnych złoceń właściwych panującym w kaplicy stylom rokoko i baroko, unikano z umysłu, raz dla tego, aby przeznaczonym na ten cel funduszem jak najwięcej wykonać, a głównie z tej przyczyny, aby rozświetnione oratorium nie raziło w przyćmionej wiekami katedrze. Chcąc wreszcie temu względowi na harmonią z ogółem kościoła zadosyć uczynić, białe szyby zmieniono na żółtawe, aby (jak skoro na brudno odnawiać nie można, a do warunków stylu stósować się trzeba) utrzymać w cieniu rażącą mięszaninę barw i różnolitości materyału.

Wspominając z uznaniem o tym nakładzie rodziny Lipskich i kapituły katedralnej krakowskiej, o staraniu Towarzystwa naukowego oraz zadawalniającej pracy artystów, mamy nadzieję, że rychło rozpocznie się na Wawelu równie umiejętna odnowa opatrzonej funduszami kaplicy Śgo Krzyża; zaś na zygmuntowskie oratorium, pomnik Kazimierza Wgo i starożytny obraz wystawiający Ś. Wojciecha z S. Stanisławem, zbiorą się fundusze potrzebne.

— Dziś przed wieczorem wzięto kilkunastu młodych ludzi z domu pp. Krzyżanowskich pod L. 379 przy ulicy Szpitalnej, jako podejrzanych o zamiar udania się do powstania. Silny patrol wojskowy odprowadził aresztowanych, a wypadek ten zapełnił ulicę ciekawymi.

— Dziś odbyła się ścisła rewizya policyjna u p. Franciszka Elsnera, towarzysza sztuki drukarskiej w domu pod L. 272 przy ulicy Wiślnej, lecz nic nie znaleziono.

— W ostatnich dniach grudnia otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora medycyny p. Andrzej Hordyński.

— Donoszą nam z Paryża:

Zwykła coroczna wenta w Hôtel Lambert, dobrze tą razą poszła. Przyniosła ona 42,000 fr. ogółem, a więc do 30,000 czystego zysku. W tem zaś szczególniej lepszą jest od dawnych, że przyniosła same francuskie i cudzoziemskie pieniądze. Pani Duruy (mąż jej minister oświecenia, wielki naszej sprawy przyjaciel) była także w liczbie dam sprzedażą się trudniących. Wspaniałym się okazał pewien murzyn, były poseł czarnego jak i on monarchy; za zapałki bowiem, ołówek, za pasztecik płacił po 100 franków.

— Naznaczona na dzień wczorajszy rozprawa ostateczna w sprawie p. Michała Bałuckiego o przestępstwo z § 305 k. k. przez pochwalanie czynności ustawami krajowemi za karygodne uznanych, odroczoną została na prośbę oskarżonego do chwili prawomocnego ukończenia śledztwa w procesie o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej temuż p. Bałuckimu wytoczonym.

— Donoszą nam z Jordanowa:

W ubogiem naszym pod Babią Górą miasteczku, młodzież obojej płci odciągnąwszy od swoich potrzeb zarządziła nabożeństwo za rodaków poległych i straconych w obecnej wojnie z rąk moskali. Takowe odbyło się 22go grudnia pomimo wielu przeszkód. Kościół okryty kirem i przybrany w nieustającą zieloność naszych lasów, w jedlinę, z pośród której błyszczał nowo wyzłocony ołtarz. Na katafalku rzęsiście oświeconym i przybranym w gałęzie świerku stała trumna, a na niej stóła, kielich, mszał i krzyż pacyfikał w pamięć duchownych, co stracili życie w pełnieniu obowiązków świętego powołania swego. Podczas całego nabożeństwa 30 dziewic w żałobnej odzieży i młodzieńcy z świecami w ręku otaczali katafalk, a sześć innych w takichże szatach stało poniżej wielkiego ołtarza, którego cyborium otaczała starszyzna miasteczka z gorejącem światłem. Mimo zawieruchy zebrało się dość ludu wiejskiego na nabożeństwo, tych atoli brakowało, co stałą mają gospodę w dwóch głównych tutejszych szynkach zwanych „piekłem“ i „mordownicą“. Podczas nabożeństwa złożono na trumnie wieniec, godło męczeństwa. Mowy żadnej nie było, lecz ciche modły, i przystępowano do stołu Pańskiego. Cechy towarzyszyły nabożeństwu i rozdawały światło obecnym. Z obywatelstwa wiejskiego przybyło kilku z dalszych parafij. Zebrana kwota 25 złr. załącza się przy liście na odzież ciepłą dla internowanyh. (Pieniądze te oddane zostały na ten cel. *Red. Chwili*).

— Dnia 7go stycznia zmieniła się temperatura od — 5,°6, do — 1,°2, wysokość barometru o godzinie 2ej popołudniu 334''',73, o 10tej wieczór 334''',65, o godzinie 6tej rano 8go 334''',38, wiatr ciągle słaby rano zachodni później wschodni, cały dzień zupełnie pochmurny; rano 8go stycznia o godzinie 6tej stała temperatura powietrza 3°,8 R. pod zerem.

— Jutro w sobotę dnia 9go stycznia Ś. Marcyanny panny męczenniczki.

## Ostatnie Wiadomości.

**Berlin** 7 stycznia. W wydziale pożyczkowym Izby deputowanych byli obecni tylko reprezentanci ministerstw skarbu, wojny i marynarki; ministerstwo spraw zagr. nie było reprezentowane. Sześć wniosków było przedłożonych, począwszy od prostego odrzucenia do przekazania rządowi 5½ (w miejsce żądanych 12 milionów). Nie przyszło do uchwały.

**Altona** 7 stycznia. *Merkury* pisze: W tych dniach przybędą tu Prusacy. Friedericia ma być ufortyfikowaną. Donoszą z Rendsburga 5go, że komisarze związkowi zawezwali Duńczyków do opuszczenia po dzień 7 b. m. holsztyńskich wsi zaederskich. Jazda związkowa przeniesiona do Flembude.

**Drezno** 7 stycznia. Izba wyższa przyjęła dziś jednogłośnie wniosek komisyi względem Szlezwik-Holsztynu, z tym dodatkiem, aby co do kwestyi następstwa stany obu księstw zwołane na podstawie konstytucyi jak najśpieszniej były zapytane.

**Frankfurt** 7 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Związku, prezydujący przedłożył ostatnią notę Russella, która raz jeszcze wzywa Związek, aby przystąpił do konferencyi w Paryżu lub Londynie mającej się zebrać z państw podpisanych na traktacie londyńskim. Związek winien przystąpić do tego projektu, zanim wybuchnie wojna, o której nikt niewie, jakiej rozciągłości ona będzie. Nota angielska odmawia Związkowi prawa czynienia praw korony Chrystyana IX do księstw zawisłemi od warunków i upatruje tylko w spełnieniu traktatu londyńskiego rękojmię świętości traktatów i europejskiego układu państw. Nota angielska jest wystósowaną do wszystkich państw podpisanych na traktacie londyńskim.

**Paryż** 7 stycznia. *La Patrie* donosi: Policya przytrzymała czterech Włochów. Znaleziono u nich proch angielski, 4 sztylety, 4 rewolwery, 4 strzelby w laskach, 8 bomb Orsiniego i list kompromitujący aresztowanych, tudzież imiona następujące: Trabuco, Grocco, Imperatori (czwarte imie nieznane).

W obec skoncentrowania w Królestwie kongresowem wszelkiej władzy administracyjnej, polityczno-policyjnej w osobie jenerała policmajstra i jego podwładnych, gubernatorowie cywilni z imienia tylko jeszcze urzędują, bo jedna część atrybucyj ich przechodzi na policmajstrów, druga zaś pozbawioną jest wszelkich środków działania bez zupełnej uległości wojennym policyjnym władzom. Przedewszystkiem da się to poznać w samej Warszawie, gdzie naczelnik tej policyi wojennej Trepow dzierży władzę, mogącą nawet prześcignąć władzę Berga, który nosi tytuł namiestnika. Trepow potrzebuje również na gubernatorów ludzi wojskowych, a chociaż obecni gubernatorowie nie są tak zuchwali, aby niewykonywali wszystkiego czegoby po nich żądano, jednak w systemie administracyi cywilnej nie zawsze umieją się stósować do form militarnych. Dla tego Łaszczyński gubernator cywilny mazowiecki ma być usunięty, a miejsce jego zająć ma Rożnow.

Donoszą z nad granicy Królestwa do bióra telegraficznego Wolffa, że kasy Komisyi skarbowej w Warszawie mają być przeniesione do cytadeli.

W Wilnie wzniesiono znów dwie szubienice w d. 2 stycznia i zginęli na niej dwaj obywatele Mieczysław Dormanowski i Ignacy Zdanowicz: pierwszy obwiniony o należenie do komitetu warszawskiego, przybyły niby dla uorganizowania wydziału wykonawczego władzy narodowej na Litwie, co już przez to jest wątpliwem, iż wydział ten ciągle istnieje i jako taki ogłasza obwieszczenia drukiem; drugi, Zdanowicz miał być członkiem wydziału litewskiego i podskarbim w Wilnie. Obudwu oskarżono o niezmierną gorliwość dla sprawy, w obronie której śmierć ponieśli. Obaj zginęli spokojnie i odważnie. Już to 18 ofiar licząc w to te dwie ostatnie, zginęło w Wilnie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
***Ksawery Masłowski.***

# Kurs papierów publ. i pieniędzy.

| Kraków 8 Stycznia. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. n. złp. | 386 | 380 |
| Ruble sr. nowe na m. pol. agio „ | 107 | 106 |
| Talary pruskie, za 150 złrn. tal. | 83 | 82 |
| Srebro nowe . . . . . . . . złr. | 119 | 118 |
| Półimperyały rosyjskie . . . „ | 9 87 | 8 92 |
| Napoleondory 20-fr. . . . . „ | 9 65 | 9 50 |
| Dukaty holenderskie ważne . „ | 5 74 | 5 64 |
| „ austryackie . . . . . „ | 5 63 | 5 53 |
| Listy zast. galic. nowe z kup. „ | 72 75 | 71 75 |
| „ „ „ stare „ „ | 76 — | 75⅝— |
| Obligacye indemn. z kuponami „ | 72¼— | 71⅓— |
| Akcye kolei gal. bez kup. | 200 | 198 |
| Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „ | 80 — | 79 — |
| Listy zast. polskie z kupon. złp. | 94¼— | 93¼— |

| Wiedeń 8 Stycznia. (tel.) | złr. | cent. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki . . . . . . . . | 73 | — |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . | 80 | 20 |
| Akcye banku narodowego wied. | 798 | — |
| „ banku kredytowego . . | 180 | 50 |
| Losy 5% z r. 1860 . . . . | 93 | 5 |
| Srebro . . . . . . . . . . | 119¼ | — |
| Londyn, 10 funt szterl. . . . | 119 | 30 |
| Dukat pojedynczy . . . . . . | 5 | 70 |

| Wiedeń 7 Stycznia. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| *Pożyczka Skarbowa:* | | |
| 5% Metaliki na wal. austr. . . | 68 20 | 68 10 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . | 80 20 | 80 10 |
| 5% Metaliki na mon. konw. . . | 72 70 | 72 50 |
| 5% Oblig. ind. niższéj Austryi . | 88 — | 87 — |
| 5% „ „ węgierskie . . . | 75 75 | 75 25 |
| 5% „ „ chorw. słow. bank. | 75 — | 74 50 |
| 5% „ „ galicyjskie . . | 72 — | 71 50 |
| 5% „ „ bukowińskie . . | 71 50 | 70 75 |
| 5% „ „ siedmiogrodzkie | 72 50 | 72 — |
| 5% Pożyczka nowa wenecka . . | 93 50 | 92 50 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. 6 letnie . . . | — | — |
| „ „ „ 10 letnie . . . | 102 50 | 102 — |
| „ „ „ 12 miesięczn. . | — | — |
| „ „ „ losowane w w. a. | 86 50 | 86 — |
| 5% Tow. kred. galicyjskie . . . | 73 50 | 72 50 |
| *Pożyczki Loteryjne:* | | |
| Losy poż. skarb. z r. 1839 całe . | 141 — | 140 — |
| „ „ „ z r. 1854 na 4% | 91 — | 90 50 |
| „ „ „ z r. 1860 całe . | 92 20 | 92 10 |
| Bilety rentowe Como . . . . . | 18 50 | 18 — |
| Losy Zakładu kredytowego . . | 137 25 | 136 75 |
| „ tryestskie na 4½% . . . | 114 — | 112 — |
| „ żeglugi par. na Dunaju . . | 91 — | 90 50 |
| „ Ks. Esterhazego na 40 złr. | 95 — | 94 — |
| „ Księcia Salm „ 40 „ | 36 75 | 36 25 |
| „ Księcia Palffy „ 40 „ | 34 25 | 33 75 |
| „ Księcia Clary „ 40 „ | 32 75 | 32 25 |
| „ H. St. Genois „ 40 „ | 34 50 | 34 — |
| „ Miasta Budy „ 40 „ | 31 — | 30 50 |
| „ Ks. Windischgrätz „ 20 „ | 20 — | 19 50 |
| „ Hr. Waldstein „ 20 „ | 20 75 | 20 25 |
| „ Keglewicza „ 10 „ | 16 25 | 15 75 |
| *Akcye bankowe i przemysłowe:* | | |
| Akcye banku narod. austr. . . | 786 — | 785 — |
| „ zakładu kredytowego . . | 179 20 | 179 10 |
| „ żeglugi parowéj na Dunaju | 430 — | 428 — |
| „ kolei półn. Ces. Ferdyn. . | 1719 | 1718 |
| „ „ rządowéj . . . . | 186 50 | 186 — |
| „ „ zachodniéj Ces. Elżb. | 137 50 | 136 50 |
| „ „ Pardubickiéj . . . | 126 60 | 126 30 |
| „ „ Nadcisańskiéj . . . | 147 — | 147 — |
| „ „ Południowéj . . . | 249 — | 248 — |
| „ „ Galicyjskiéj . . . | 198 — | 197 — |
| *Kursa zagran.* (3 miesięczne) | | |
| Amsterdam 100 zł. hol. . . . (Disconto miejscowe 3½) | — | — |
| Augsburg 100 zł. nadr. . . . (5) | 103 — | 102 50 |
| Berlin 100 talar. . . . . . (4) | — | — |
| Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (5) | 103 — | 102 50 |
| Genua 100 lirów piem. . . . (5) | — | — |
| Hamburg 100 marków . . . (6) | 91 — | 90 75 |
| Lipsk 100 talar. . . . . . (4) | — | — |
| Liworno 100 lirów . . . . (5) | — | — |
| Londyn 100 funtów . . . . (6) | 20 — | 119 90 |
| Paryż 100 franków . . . . (7) | 47 60 | 47 50 |
| **Waluty:** | | |
| Cesarskie korony . . . . . . | 16 70 | 16 60 |
| „ pół korony . . . . | — | — |
| „ dukaty na wagę . . . . | 5 74 | 5 73 |
| „ obrączkowe . . | 5 74 | 5 73 |
| *Złoto al marco* . . . . . . . | — | — |
| Napoleondory . . . . . . . . | 9 62 | 9 61 |
| Suwereny . . . . . . . . . | — | — |
| Fryderyki . . . . . . . . . | 10 20 | 10 10 |
| Luidory . . . . . . . . . . | 9 90 | 9 80 |
| Suwereny angielskie . . . . . | 12 20 | 12 10 |
| Imperyały rosyjskie . . . . . | 9 95 | 9 90 |
| Srebro . . . . . . . . . . | 19 75 | 119 25 |
| „ kupony . . . . . . . | 119 75 | 119 25 |
| Talary związkowe . . . . . . | 1 80 | 1 79 |
| Pruskie bilety bankowe . . . . | 1 81½ | 1 80½ |

| Lwów 5 Stycznia. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski . . . . . . | 5 71 | 5 67 |
| „ austryacki . . . . . . | 5 74 | 5 71 |
| Półimperyał rosyjski . . . . . | 9 97 | 9 80 |
| Rubel rosyjski . . . . . . . | 1 87 | 1 84 |
| Talar pruski . . . . . . . . | 1 81 | 1 79 |
| Listy zast. gal bez kup. wal. austr. | 72 50 | 71 75 |
| „ „ „ mon. kon. | 76 8 | 75 33 |
| Obligi indemn. bez kuponu . . | 71 42 | 70 83 |
| Pożyczka narodowa bez kuponu | 80 45 | 79 70 |
| Akcye kolei żel. gal. Karola Lud. | 199 17 | 197 83 |

| Warszawa 7 Stycznia. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Półimperyały . . . . . . . rubli | — | — |
| Obligi skarbowe . . . . . . „ | 79 21 | — |
| „ kupon . . . . . . | — | 1 7⅞ |
| Listy zastawne III okresu . rubli | 14 2½ | 13 98½ |
| „ kupon . . . . . . | — | — 2½ |
| Akcye kolei żel. warszawsko-wied. | 66 — | — |
| „ „ „ warszaw.-bydgos. | — | 77 75 |

| Wrocław 7 Stycznia. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty austr. w mon. nowéj . | 83½ | — |
| Polskie bilety bankowe . . . . | 86¼ | — |
| „ Listy zastawne . . . . | — | 80¼ |
| Poznańskie Listy zastawne 4% . | — | — |
| „ „ „ 3½% | — | — |

| Paryż 5 Stycznia. | | |
|---|---|---|
| Renta 3% . . . . . . . . . . | 66 | 75 |

| Londyn 5 Stycznia. | | |
|---|---|---|
| Konsole . . . . . . . . . . . | 91 | |

## Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

**Odchodzą:**

*z Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 3. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 20 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 3. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 8. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.23 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 7 do 8 Stycznia 1864.

HOTEL SASKI. Józefa Łuniewska, Wilhelm Homolacz z Balic. Feliks Dolański z Grembowa. Alojza Weinemann, Ludwik Skrzyński z Nozdrzyc.

*Wyjechali*: Hr. Jan Tarnowski do Dzikowa.

## Od Administracyi „Czasu.“

# KALENDARZ DRUKOWANY ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiej, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

## ARCYBRACTWO Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

### UWIADOMIENIE.

W wykonaniu woli ś. p. Jana Kwiecińskiego, magistra chirurgii, dnia 26 Lutego 1837 r. zmarłego, który testamentem przez b. Senat Krakowski dnia 3 Kwietnia 1838 r. do Nru 6895 zatwierdzonym, dochód od całego po nim pozostałego szczupłego majątku na posagi dla córek ubogich rodziców, lub sierot w Krakowie urodzonych za mąż idących przeznaczył, Arcybractwo stosownie do ustawy fundusz ten urządzającéj, zawiadamia niniejszem Publiczność, iż w dniu 26 Lutego r. b. jako w rocznicę skonu tego Dobroczyńcy, po odbytem za duszę jego w kościele parafialnym św. Mikołaja żałobnem Nabożeństwie, nastąpi losowanie o posagi między kandydatkami, które w ciągu roku po dzień ten skończonego, związek małżeński zawarły.

Każda przeto z zapisu tego korzystać chcąca, winna podać prośbę najdalej do końca Stycznia r. b. na ręce właściwego Wizytatora gminy.

Podanie to obejmować ma następujące poświadczenia.

1) Że prosząca jest rodem z miasta Krakowa.
2) Że jest ubogą i dobrych obyczajów.
3) Że zawarła małżeństwo w parafii ś. Mikołaja w czasie od 26go Lutego 1863 r. do tegoż dnia i miesiąca 1864 r.
4) Świadectwo z kantoru służących, wykazujące dobre sprawowanie się w służbach, — a w razie gdyby służbami nie trudniła się
5) Świadectwo wiarogodne przez dwóch obywateli, przekonywujące, że w domu rodziców lub krewnych była przykładną w pracy i dobrych obyczajach.

Kraków dnia 2 Stycznia 1864.

Starszy Arcybractwa: ***X. Piątkowski.***
(44-1-3) Sekretarz: ***Teofil Zawisza***

## Obwieszczenie.

[L. 22,135]. (52-1-3)

Odnośnie do obwieszczenia z dnia 21 Listopada 1863 do L. 18,660, podaje się do powszechnéj wiadomości, że dnia 21 Stycznia 1864 r. odbędzie się w ubikacyach ck. okręgowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie, p o n o w n a licytacya w celu obsadzenia trafiki głównéj na Kazimierzu w Krakowie, i przyłączonéj do tejże trafiki drobiazgowéj.

Oferty pisemne pod warunkami w poprzedniem obwieszczeniu zawartemi, **najdalej do dnia 20 Stycznia 1864 r. do godziny 6 wieczorem** przedłożone być powinny.

*Z ck. krajowéj Dyrekcyi Skarbu*
w Krakowie, dnia 23 Grudnia 1863.

Poszukuje się

## Guwernantkę Polkę

w dom obywatelski,

posiadającą język francuzki i niemiecki oraz udzielanie lekcyj na fortepianie.

Bliższą wiadomość powziąść można listownie pod adresem: ***W. S.*** poczta B r z o z ó w obwód S a n o c k i. (6-1-3)

## Majątek ziemski

bardzo blisko Krakowa, przy gościńcu położony, w najlepszej glebie, z budynkami murowanemi w najlepszym stanie, — bez żadnych hypotecznych długów, — jest za gotowe pieniądze do sprzedania. — Bliższa wiadomość w kancelaryi Wgo Siedleckiego, Notaryusza na Podgórzu. (15-1-3)

## SYROP CHRZANOWY Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

## TRANEM RYBIM.

(3204--13)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor ***Cazenave***, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chróścickiego*, — we Lwowie u p. *Rukera* pod „srebrnym Orłem,“ — w Poznaniu u p. *Elsnera*, — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka*.

**Elixir** uleczający ból zębów jedną kroplą stanowczo i na zawsze. 75 cent. oraz **Proszek roślinny** do czyszczenia **zębów**, utrzymujący dziąsła w stanie zdrowia, tylko 65 cent. wynalazku Dra Aleksandra Slaskiego, lekarza Med. Chir. i Akuszeryi z Wydziału paryzkiego, środki znane już dokładnie ze swej skuteczności, utrzymują: *w Krakowie: p. E. Skirliński, p. Jahn, p. B. Wachtel kup. i Dom Komisowy; we Lwowie: p. F. W. Królikowski, p. Bonifacy Sztiller kupcy, p. Mikolasch i p. Wichert* — w Przemyślu p. E. Machalski, — w Rzeszowie p. Ferd. Schaitter, — w Nowym-Sączu Dom zleceń p. J. Mars, — w Sanoku p. J. Jaklitsch, — w Tarnowie p. Jahn. (14-1-)

Dr. Slaski zajmuje się leczeniem chorób zastarzałych. Choroby sekretne leczy w jak najkrótszym czasie bez używania merkuryuszu. — Radzi w każdą Środę i Sobotę od godziny 3ej do 4tej po południu w Hotelu pod Sobieskim w Krakowie.

## Assystent farmacyi

poszukuje odpowiedniego umieszczenia w którejkolwiekbądź z Aptek w Galicyi. — Bliższa wiadomość na listy opłacane (franco) pod adresem J. K. w Administracyi „CHWILI“. (12-1-3)

## Opałowego Drzewa,

bukowego łupkowego i suchego, sprzedaję: siągę wiedeńską po złr. 9, „ nowo-austr. „ 7 c. 60,

Za odwóz płaci się po 50 centów od siągi.

Wszelkie zamówienia na dostawę **drzewa budowlanego** różnego gatunku i rozmiaru, przyjmuję i uskuteczniam po najumiarkowańszych cenach.

Zlecenia ułatwiam w kancelaryi méjéj przy ulicy Franciszkańskiéj Nr. 147 w kamienicy JW. *Laryssa* na dole.

(11-1-3) ***M. Luxenberg.***

## Cukierki z mchu, (Moos-Pflanzen-Zelten).

Cukierki te od lat kilku wyrabiane i przez wiele osób cierpiących na kaszel, zaflegmienie, koklusz, duszność i osuchę kanału oddechowego używane, okazały się bardzo skutecznie działające. — Są do nabycia u (3326-8-12)

*M. Heggenbergera* w Krakowie, i u *Piotra Mikolascha* we Lwowie.

## Uleczenie gruntowne bez leków — zdrowie zupełne

przywrócone bez leków, bez czyszczenia, bez żadnego innego drażnienia — a to z powodu tylko przyjemnéj i bardzo smacznéj

# Revalesciére p. du Barry z Londynu.

Ta to Revalescière oszczędza niezmierne wydatki na wszelkie lekarstwa bo leczy gruntownie w zarodzie: niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, do wozgrzywości skłonność, ból głowy i półgłowiaj, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet; nadto boleści różne, skłonność do czarnej zadumczywości czyli melancholii kurcze, spazmy, kłucie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty (schnienie), dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju, macinnice czyli histerye, wadliwości krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, blednicę, puchlinę, ospałość i nielusość.

Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla zieci, a w ogóle dla każdego wieku, wytwarzając lepszą krew, a ztąd kości i mięsna, lepiéj w tem przysługującod mięsa, a nie rozpalając przytem ciałotworu.

Bywa co rok do 65,000 uleczeń. (3238-18-)

**Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.: 2½ kil. 20 fr.; 6 kil. 40 .r 12 kil. 75 fr. za asygnacyą pocztową.

Sprzedaje w **Krakowie** p. *W. Molędziński*, aptekarz, — w **Petersburgu** u *Tegelsten i Thornley* 15, Wielki morski dom Barbe i pierwsi abtekarze, korzennicy i cukiernicy we wszystkich miastach.

## Tylko 16 złr. a. w.

kosztuje ¼ losu oryginalnego (nie promessy) do nastąpić mających ciągnień głównych wygranych w dniach od 13go Stycznia do 17go Lutego 1864 — wielkiego gwarantowanego

## Hamburgskiego losowania pieniężnego.

W powyższych ciągnieniach muszą w każdym razie następujące wygrane być wyciągnione: 1 wygrana na Marków **200.000,** 2 po **100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000,** 3 po **10.000,** 2 po **8.000,** 2 po **6.000,** 4 po **5.000,** 8 po **4.000,** 26 po **3.000,** 50 po **2.000,** 1 na **1.500, 1.200,** 101 po **1.000,** 101 po **500,** 101 po **200,** 9102 po **92,** 5 po **50,** 10 po **20,** 15 po **10,** 962 po **5** marków.

4/4 losu oryginalnego kosztują 64 zł., 2/4 losu 32 zł.

Z rzeczeniem się wygranych niżej 100 marków, odstępuję ¼ oryginalnego losu (nie certyfikat ani promessę) po 10 zł. 2/4 za 20 zł. 4/4 za 40 zł., 11/4 w różnych numerach za 100 zł. w. a. — Zamiejscowe zamówienia z załączeniem należytości uprasza się nadsełać jak najspieszniej, a takowe uskuteczniane będą porządkiem — o ile zapas wystarczy, jak najpunktualniej.

Uprasza się o zatem o zgłaszanie się bezpośrednio pod adresem:

(3554-4-5) ***N. Horwitz,*** bankier w H a m b u r g u.

Król. pruskiego fizyka obwodowego **Dra KOCHA**

## Krystalizowane CUKIERKI ZIOŁOWE,

sprzedają się niezmiennie w opieczętowanych oryginalnych pudełeczkach po **35** i **70 kr.** w. a.

**CUKIERKI** te **ZIOŁOWE Doktora KOCHA**, wyrobione z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych i zmięszane z części najczystszego kryształu cukrowego, okazały się jak to udowodniły najchlubniejsze uznania jako łagodzące i uśmierzające wszelkie drażnienie w kaszlu, chrypce, szorstkości w szyi, zaflegmieniu itp., i działają oraz przez zawartą w sobie esencyę soków ziołowych i słodkich części, bardzo skutecznie na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów mowy. Działają uśmierzająco i rozwalniająco we wszystkich wypadkach rozdrażnienia błony śluzowéj i w rozgałęzieniu tejże, niemniéj ułatwiają wyrzucanie flegmy i wzmacniają nadwerężone kanały oddechowe. — **Dra Kocha** Cukierki ziołowe różnią się zatem nietylko przez swe istotnie dobroczynne własności od tak często zachwalanych cukierków na piersi, Pâte Pectorale itp., lecz wyszczególniają się od tych wyrobów najbardziéj przez to, że je organa trawiące mogą łatwo znieść, oraz, że nawet przy dłuższem używaniu nie sprowadzają i nie pozostawiają żadnych dolegliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia.

Dla zapobieżenia omyłkom, uprasza się dokładną uwagę zwrócić na to, iż krystalizowane **Cukierki Ziołowe Dra Kocha**, opakowane są w podługowate oryginalne pudełeczka, które opatrzone są o b o k wyciśniętą pieczęcią — i że takowe sprzedają prawdziwe wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE p. **Józef Bartl,** jako téż: (3344-4)

w **Białéj** pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w **Brodach** pani Ewa Kornfeld, — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** p. M. Lipschütz i pp. Kodrębski & Kercel, — w **Czerniowcach** pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżes Fränkel, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jaśle** p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w **Jasłach** p. Michał Neumann — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w **Kołomyi** p. Schaje Hermann, — w **Kentach** p. G. Streya; — w **Kopeczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt., p. Fyrd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Myśleniecach** p. Franciszek Stanisz, — w **Nowym-Sączu** pp. Trager & Gutmann, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przemyślanach** p. St. Miedlicki, — w **Przeworsku** p. Feliks witalski apt. — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. J. Rosenheim, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Śniatynie** p. M. Niemczewski, — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. R. Świtalski apt. dawniéj. Tomanek, — w **Tarnowie** p. Józef Jahn, — w **Tarnopolu** p Markus Śliwka, — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. Franciszek Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski.

# JUŻ DZIŚ!

odbędzie się w Wiedniu ciągnienie

# ósméj Loteryi rządowéj,

celom powszechnéj użyteczności i dobroczynności poświęconéj, w któréj

ogółem **418** trafnych

wygrywa

# 300,000

złotych walutą austr.

## Każdy Los kosztuje 3 złote wal. austr.

Losy te są do nabycia w Kantorze loteryjnym ***J. Bredy,*** w Rynku głównym w Krakowie. (3555-3)

We wszystkich krajach c. k. austryackich słynnie znane

## REUMATYZMOWE PŁÓTNO angielskie patentowe

przeciw wszelkim

**reumatycznym cierpieniom**

jako pierwszy prezerwatywny środek przeciw podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom, zarazem przeciw każdej słabości reumatycznej, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów z najpewniejszym skutkiem poleca się.

W pakietach z objaśnieniem po 1 złr. 5 cent. w. a. — Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 cent. w. a.

Jak również sławny

**Paryzki uniwersalny Plaster**

przeciwko wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom.

Z rozlicznych otrzymanych świadectw, które o skuteczności powyższych środków przekonywują, przytaczamy następujący list zamawiający:

*Wielm. JMci panu Józefowi Pohlmann,*
Aptekarzowi w Wiedniu!

Ponieważ angielskie patentowane i słynnie znane reumatyzmowe płótno już dwom osobom cierpiącym wiele pomogło, przeto życzy sobie pewien proboszcz, który na reumatyzm cierpi, również tego środka użyć. Z tego powodu upraszam Pana jak najuprzejmiej o łaskawe spieszne nadesłanie mi znów takowego. — Załączam cenę zł. 2 c. 10 w a. i polecając się mam honor pozostać z poważaniem Jego uniżonym sługą

***Jan Grainer.***

*Kroatisch-Kimling 10 Czerwca 1863 r.*

Jeden słoik z opisem użycia kosztuje 35 c.

W Krakowie dostać go można wyłącznie w Handlu pana ***Teofila Seiferta,*** — we Lwowie u p. *Zygmunta Ruckera*, aptekarza pod „Srebrnym Orłem“. (3179--4)

## ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W W a r s z a w i e w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp. *Mrozowskiego*, *Sokołowskiego*, *Grodowskiego*, *Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.* — W L u b l i n i e u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chróścickiego*, — we L w o w i e u p. *Rukera.* (3198-12-13-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Zginął

## Wyżeł czarny

rasy angielskiej,

około dwóch lat mający. — Ktoby mógł mieć o nim wiadomość, raczy się zgłosić do Administracyi „CHWILI“, gdzie stósowne otrzyma wynagrodzenie. (47-2-)

## ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert, w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie, w Wilnie u p. Chróścickiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Bruno Mieczyńskiego. (3253--12)

**MIESZKANIE** złożone z trzech pokoi, kuchni, stajni i wozowni przy ulicy Łobzowskiej pod L. 94 do wynajęcia każdego czasu. (10--2)

Najnowszy aprobowany

**Wynalazek**

Ck. uprzyw.

## Tłuszcz na skóry,

działający na nieprzemakanie obuwia ze skóry, rzemieni, ubrań na konie, nareszcie skór powozowych, (3016-15-20)

z F a b r y k i

*F. Voglmayera i Spółki*

w WIEDNIU.

Skład: w mieście „Seilerstätte“ 957.

Cena puszki cynowéj ¼-funtowéj 65 centów, ½-funtowéj 1 złr. 20 c., 1-funtowéj 2 złr. 20 cent. w. a.

Za opakowanie rachuje się 10 c.

Na prowincyi utrzymują: W K r a k o w i e p. ***J. Jahn,*** — we L w o w i e p. *Fer. Pawlik.* — w R z e s z o w i e p. *J. Schaitter i Spółka,* — w T a r n o w i e p. *J. Jahn,*

## Znaczny Browar piwny pod KRAKOWEM

jest do wydzierżawienia każdego czasu. Bliższe warunki do przejrzenia w Administracyi „Chwili.“ (3272-21-)

## Wieś Jałowe

z przyległościami Zamłynie i Moczary, obwód Sanocki, powiat Ustrzyki, pół mili od gościńca murowanego, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Obszar ziemi: 200 mórg pola ornego, 93 mórg łąk, 358 mórg lasu jodłowego, 8 mórg ogrodów i krzaków. — Dochód roczny z propinacyi i młyna 400 złr. w. a. — Budynki mieszkalne i gospodarcze w dobrym stanie.

Bliższe wiadomości udziela Wny D w o r s k i dwokat w Przemyślu. (3521-- 4)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*